Rok 1870. Kraków, Wtorek 1 Lutego. Nr. 25

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr. —	5 złr. —	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „ —	6 „ —	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr. —	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr. —	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.— We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16"*.

Kraków 30 stycznia.

Wielkie akcje polityczne na zewnątrz państwa wymagają najczęściéj pewnego absolutyzmu i rządów energicznych, osobistych na wewnątrz. Albowiem pewna władza despotyczna na wewnątrz, jest niezbędnym warunkiem swobody działania na zewnątrz.

Z drugiéj strony jednak wielkie akcje polityczne na zewnątrz wpływają po części same na spokój wewnętrzny, odwodząc uwagę narodu od spraw wewnetrznych a upajając go sławą wojenną i zdobyczami. Tak bywało wszędzie i zawsze. Rossja do dziś dnia najswobodniéj działa na zewnątrz, bo żelazną dłonią przygniata narody berłu swemu podległe.

Napoleon III. dopóki zajmował uwagę i ambicję Francji wyprawami na zewnątrz, póty mógł być spokojnym na wewnątrz, i nie potrzebował się obawiać ani radykałów, ani orleanistów.

Nic jednak nie ma niebezpieczniejszego dla państw, jak kiedy po wielkich akcjach politycznych na zewnątrz nastaje stagnacja i wzburzone namiętności i podłechtane ambicje narodowe muszą się znowu zamknąć w ciasném kole wewnętrznych spraw kraju.— Wtedy to najczęściéj powstaje fermentacja wewnętrzna, która na długi czas osłabia energję rządu.

Byliśmy i jesteśmy jeszcze ciągle świadkami takiego procesu państwowego we Francji w ostatniém pięcioleciu.

Coś podobnego grozi jednak również Prusom. Energiczne absolutne rządy przed rokiem 1866 — przeprowadzona reorganizacja wojska mimo opozycji sejmu — umożliwiły akcję na zewnątrz w r. 1866. Zdobycze i zabory dokonane w r. 1866 przez wojsko pruskie uciszyły na krótki czas niechęci i opozycje przeciwko rządowi, a praca organizacyjna wcielająca nowe zabory do państwa pruskiego czyli północno-niemieckiego zaprzątała dotąd umysły. To wszystko jednak minęło już. Zapomniano świetnych rezultatów r. 1866 — oswojono się już z wielkiém państwem północno-niemieckiem i pokazują się znów pierwsze oznaki rozpoczynającego się fermentu opozycyjnego, dążącego do rozwoju i większéj swobody wewnętrznéj.

Równocześnie coraz śmieléj występuje kierunek anti-pruski w Niemczech południowych — w Bawarji, w Badenie i Saksonji.

Wobec takiego położenia rzeczy nie ma dla rządu pruskiego innéj alternatywy, jak tylko — albo koncesjami na wewnątrz osłabić energję działania na zewnątrz, albo uprzedzić śmiałą inicjatywą na zewnątrz możliwe wybryki liberalnego ruchu wewnętrznego.

Gdyby Prusy w roku 1866 spełniły były swe zadanie — gdyby rozpoczętą pracę ukończyły, możnaby mniemać, że rząd pruski z tych dwóch dróg obierze pierwszą. Dopóki jednak ani rząd pruski, ani p. Bismark, ani nikt w świecie nie uważa rozpoczętego w r. 1866 dzieła za ukończonego, dopóty spodziewać się jednym, a obawiać się drugim należy, że rząd pruski z tych dwóch dróg otwartych przed nim, wstąpi wkrótce na tę, która mu się więcéj uśmiecha, i będzie się starał dokończyć tego, czego w r. 1866 nie pozwoliła mu dokończyć Francja.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 28 stycznia.

35) [Losowanie — nieporozumienie rektora z kuratorem — moskiewskie liberały pod dozorem policji — mróz]. Losowanie do wojska rozpoczęło się. Obraz tego losowania jest istotnie przerażający. Jęk, płacz i rozpacz tych, którzy fatalny los wyciągnęli, nie da się zwykłemi opowiedzieć słowy; trzebaby chyba ołówka Grottgera, aby choć w przybliżeniu odmalować jednę z tych scen, jakie się obecnie w barakach pragskich odbywają.

Rektor uniwersytetu jeździł do Petersburga w interesach podobno uniwersytetu. Zapewniają, iż stósunki jego z kuratorem są dość naprężone i że chce on wyjść z pod zwierzchnictwa kuratora i usunąć wpływ jego na uniwersytet i to właśnie miało być celem podróży rektora. Rektor jest z obozu „czerwonych" i chciałby swe teorje w życie wprowadzać, kurator zaś należy do partji niemieckiéj, konserwatywnéj i ztąd sprzeczność ich poglądów.

Mówią tu znów o aresztowaniu kilku Moskali. To pewna, że wszyscy znani z dążności ultra-moskiewskich są poddani bacznemu dozorowi policji, podobno nawet i rektor uniwersytetu nie stanowi w tym względzie wyjątku. Mimo protestacji *Moskiewskich Wiadomości* nikt tu ani na chwilę nie wątpi o solidarności dążeń partji moskiewskiéj z nihilistowską.

Mróz kilkunasto-stopniowy, niemiłosierny, trzyma nas już od dni kilku, i coraz nas bardziéj ściska. I on jednak ma swoją dobrą stronę, bo powstrzymuje [illegible] do Moskwy cholery.

Z powiatu stopnickiego 20 stycznia.

[Jak oni rządzą. — P. major i żydówka. — Litanja bezprawi.]

Reformy i organizacje wszędzie, gdzie się obrócić; ale takie reformy, jakie u nas przeprowadzono, niech zawsze będą sobie tam, gdzie się jeszcze nie pojawiły. Mały obraz wystarczy, aby przekonać się o rzeczy [illegible].

Trzy lata się skończyły, jak u nas dopełniono organizacji władz administracyjnych, powiatów, zupełną reformę biurową, oraz zmianę dawnych urzędników, których zastąpiono innemi rosyjskiego pochodzenia indywiduami.

W takiém przeistoczeniu władz naczelnikiem powiatu stopnickiego mianowany został b. naczelnik wojenny, major Dob., człowiek dziki, nieprzystępny, fanatyk i brutal.

Objąwszy ster władzy, pokazał się zaraz takim, jakim jest. Jedna tylko znalazła się osoba, która zdoła załatwiać i pośredniczyć u niego we wszystkich sprawach. W każdéj chwili i porze ma wolny przystęp, a ruble jéj wręczone podołają zawsze odrobić prawne i nieprawne interesa.

W mieście Stopnicy — przed domem narożnym pod kościołem — był kawałek placu do kościoła należącego. Przychodzi majorowi myśl zrobienia tu ogrodu, jakoby dla upiększenia miasta. W tym celu przywołuje właściciela domu Berka Wekslera i nakazuje mu osztachetować plac, za co oddaje mu go na własność. I tak plac, należący pierwéj do kościoła, prawem kaduka z fantazji despoty przeszedł w ręce żyda; lecz nie koniec na tém. Nie spodobały się majorowi sztachety, kazał je przeto natychmiast włóczącéj się zawsze przy nim zgrai strażaków na drobne kawałki porąbać.

Z bagniska bez żadnego użytku, ani źródeł wody, za pomocą kontrybucji nałożonéj na mieszkańców urządził sadzawkę, ale bez wody. Sadzawka ta kosztowała tysiące, a potrwa zaledwie lat kilka.

Również kosztem mieszkańców zaprowadził latarnie, które nigdy nie są oświetlone, jakieś słupy do niczego niesłużące. Na różne druki, księgi, rozmaite wymysły, które zaprowadza i które nawet spamiętać trudno, idą znaczne sumy do rąk majora, bez żadnego rachunku oddawane; ktoby się bowiem poważył w tym względzie coś powiedzieć, natychmiast dostałby się do lochu.

Oskarżono wójta gminy, niejakiego Warchulskiego, o rozmaite przestępstwa i nadużycia. Dla obronienia się kazał on swoim kosztem około mieszkania majora wystawić sztachety — i tym sposobem usprawiedliwił się.

Za przedsiębiorstwo stawiania słupów po wsiach i miastach dał majorowi stolarz garnitur mebli — naturalnie za pośrednictwem owéj osoby.

Chcąc przyjść w pomoc swéj ulubionéj żydówce powierzył jéj dostawę ręcznych sikawek po 60 kopijek za sztukę, gdy cena zaledwie 20 kop. wynosi.

Nibyto dla utrzymania porządku, mianowicie u żydów, nakazał czyścicielowi miasta przestrzegać czystości po domach. Jemu więc za najmniejszą czynność, dopełnioną pod względem porządku, mieszkańcy są zmuszeni opłacać po 50 kop.

Oto są czyny, godne przedstawicieli wielkiéj Rosji! Dziwném jest rzeczywiście i zbadania godném, jak ta maszyna, oparta jedynie na tradycjonalném *„but' po siemu"*, dotąd jeszcze iść może!

Otaczające figury naśladują czyny pana majora. Kapitan K. — człowiek szorstki i zarozumiały, lubiący nadzwyczaj brzęczące ułatwienia interesów — widzi tylko oczyma jednego żyda z Chmielnika, który z tego korzystając, dla niego i siebie wpadających w jego ręce interesentów obrabia w niesłychany sposób.

Takim samym trybem idzie cały zarząd. Jedyny na nich sposób opłacać się, zatykać kieszenie i gęby. Wstręt budzi całe to społeczeństwo, w którém jednéj szlachetniejszéj istoty dopatrzyć trudno.

Wiedeń 29 stycznia.

K. Na wczorajszém posiedzeniu koła, wybrano z delegatów, którzy wejdą do komisji rezolucyjnéj. Przypadkiem zeszli się twórcy rezolucji, którzy zasiadali we Lwowie w podkomitecie konstytucyjnym. Są to pp. Zyblikiewicz, p. Czerkawski, Grocholski i Kraiński. Twierdzono z pewnością, że pp. Gross i Weigel mieli wczoraj postawić wniosek rozpoznania kwestji ewentualnego złożenia mandatów i opuszczenia rady państwa przez delegacje galicyjskie, iżby to nie nastąpiło ani za wcześnie ani za późno. Jeszcze na posiedzeniu koła w niedzielę miał być wniesiony wniosek — odpowiedziano jednak, że to jeszcze nie czas do obradowania nad nim, ponieważ dyskusja nad adresem nie skończona.

Wczorajsza obecność p. Landesbergera, który znów uważa za obowiązek uczęszczać na posiedzenie koła, była przyczyną, że wyżéj wspomniany wniosek nie został postawiony ku radości tych, którzy nigdy nie chcą strachowi zajrzeć w oczy. W ogóle delegacja otacza się nimbusem tajemniczości. Co do kwestji opuszczenia rady państwa wyrażają się delegaci, że dopiéro po dokonanym fakcie dowiedzą się o tém dziennikarze, jeżeli to naturalnie przyjdzie do skutku. A więc *qui vivra verra*. W niedzielę wraca Naj. Pan z Pesztu i natychmiast ma się odbyć rada ministrów, na któréj ostatecznie skompletowanym zostanie gabinet, który we czwartek ma stanąć przed izbą.

Wiedeń. [Według przyrzeczenia podajemy mowę dr. **Weigla**, którą w niemieckich stenogramach tendencyjnie poskracano, w sprawdzonym tekscie.] „Gdym się zapisywał do głosu w dyskusji ogólnéj, nie byłem jeszcze — przyznam to szczérze — sam z sobą w zgodzie, czy dobrze sobie postąpiłem, czy też raczéj należało mi się wstrzymać aż do specjalnéj dyskusji nad onemi ustępami projektu mniejszości komisji adresowéj, które kładą nacisk na usiłowania, odnoszące się do rozprzestrzenienia stanowiska autonomicznego. Dotychczasowa jednak dyskusja w tém wysokiém zgromadzeniu utwierdziła mnie w przekonaniu, że już w obecném jéj stadjum właściwa chwila do omówienia rzeczy nadeszła. Nie chcę jéj odgrzewać po skończeniu dyskusji ogólnéj, gdyż kwestja galicyjska nie tylko od kilku poprzednich mowców szczegółowo dotkniętą była, ale nawet w izbie panów posłużyła jednemu z bardzo poważnych, ale niestety Polakom nieprzychylnych mężów stanu*), za tło bliższego rozpoznania.

Nim jednak moi panowie przy omówieniu stanowiska naszego szczegółowo historyczne prawo, a raczéj stósunek prawa publicznego w Galicji przedstawię, niech mi wolno będzie — jako mężowi, o którym powiedzieć możecie, *nomine Germanus, gente Polonus*, dla udowodnienia niejako kompetencji mojéj, napomknąć o stosunku miast, nim przejdę późniéj do stosunków stanowych.

Uczynię to tylko w zarysach pobieżnych, mianowicie o tyle, o ile z porównania dzisiejszego stanu z dawniejszym udowodnić pragnę, jakie były u nas między Niemcami i Polakami od 13 i 14 wieku stósunki, a jakiemi są niestety dziś, po upływie sześciu niemal wieków.

Jak wiadomo Polska tak była gościnną i wyrozumiałą, że osadnikom niemieckim dla przemysłu i sztuki do kraju ściąganym, nie narzucała prawa swego, tj. ustawodawstwa polskiego, ale pozwalała im używać prawa i instytucji własnych, jak magdeburskiego, saksońskiego i t. d.

Ztąd też panowie wytłumaczyć sobie chciejcie nasze do kraju polskiego dziś rodzinnego — przywiązanie i wdzięczność, powodującą i mnie do stawania gorąco w obronie interesów tegoż. Tyle nawiasem o dawniejszym miast polskich stosunku.

A dzisiaj panowie czyż nie smutno, że niemal żebrać musimy o instytucje autonomiczne, że najprzód zwalczać musimy przesądy, nim się skłonnymi okazać macie, przystać na to, co gościnna Polska osadnikom swoim już od 13 wieku pozwalała. (Oklaski z prawicy.)

Idźmy więc daléj. Żądają od nas historycznego prawa, przytaczając, iż Czechy i inne kraje, takowe wykazać mogą; owóż my mamy tytuł prawny, tytuł prawnego nabycia Galicji [illegible] w nazwie „rewindykacji Galicji".

My nigdy nie uważaliśmy tego. Przypuśćmy zaś nawet, że [illegible] którém niegdyś Andrzej i Koloman węgierski w księstwie Halickiém [illegible] być natenczas [illegible] gdybyśmy do korony węgierskiéj rzeczywiście należeli [illegible] tytuł z prawa „rewindykacji".

Raczcie nam teraz panowie powiedzieć, kim w obec was jesteśmy i z jakiém historycznem, poręczoném prawem mamy stanąć przed wami, skoro to biédna Galicja, porwana córa staréj i czcigodnéj Polski wpraszaćby się miała, iżbyście ją przyjęli prawem adopcji do składu rodziny ludów Austrji, a wy nam w myśl memorjału większości ministerstwa niejako odpowiadacie: póki pasierbami być chcecie (zaprzeczenie z lewicy, a oklaski z prawicy), póty nam to na rękę; skoro zaś przeciwnie, otóż spojrzyjcie: tam na was już czycha inny ojciec, okrutnik (*Rabenvater*)*) i takiemi to widmami pragnęlibyście nas straszyć? (Niepokój.)

Prezydujący Hopfen: Upraszam galerję o zachowanie się spokojne.

Nazwano to bowiem w memorjale większości ministerstwa, co umyślnie podnoszę, prowokacją Rossji, gdyby, jak tam opiewa, o polityce pomyślano, którąby sprawiedliwe żądania Galicji rzeczywiście zaspokoić mogła, nie bez obawy jednak wyzywania tém Rossji. Panowie! jestem na tyle patrjotą, że nie radbym daléj (dla szczędzenia was) snuć przykrą nić, jaką z tego powodu monsignor Greuter wczoraj tak trafnie pochwycił. Wystarcza mi zadośćuczynienie, że mężem, który wam wytknął całą niestósowność takiego poniżenia się i to w piśmie stanu (*Staatsschrift*) (oho! z lewicy), jest właśnie Niemiec, Tyrolczyk, którego głos nagany odbije się w górach Tyrolu! Tak moi panowie! pismo stanu, powtarzał nam to raz i wtóry szanowny prezydent téj wysokiéj izby p. poseł Kaiserfeld, przez figurę repetycji, pismem stanu nazwał (z naciskiem i wyrzutem) ów memorjał mniejszości ministerstwa. Rzeczywiście moi panowie i ja to powtarzam względem memorjału większości. Pismo stanu, które się nie wzdryga monarsze pierwszorzędnego mocarstwa grozić prowokacją Rossji (zaprzeczenie z lewicy), coby nawiasem mówiąc, nawet księcia Monaku nieinaczéj, jak przykro dotknąć musiało, — pismo stanu, powtarzam, przyznające się do tego, że możnaby wprawdzie zastósować do Galicji politykę sprawiedliwą, że się zaś nie śmie tego z obawy prowokowania Rossji — zeznanie to moi panowie, do którego jeszcze wrócę, jest po prostu politycznym testamentem! (Brawo z prawicy).

Czyż Rossja pytała się o to, ażali zjazd etnograficzny nie będzie prowokacją Austrji? Bynajmniéj! Czyż Rossja traktatem wiedeńskim, przez nas wcale nieuznawanym [illegible] praw historycznych.

Moi panowie! chciałbym pamięci waszéj przyjść nadto w pomoc, że straszydło rossyjskie nie po raz pierwszy wam się przywiduje. Gdy bowiem o to chodziło, aby obsadzoną za czasów Szmerlinga, również tak zwanych konstytucyjnych, po dwakroć przez jenerałów posadę namiestnika Galicji, nadać raz znowu namiestnikowi z stanu cywilnego, a hr. Gołuchowski poraz wtóry miał zostać namiestnikiem Galicji, pisma moskiewskie wszczęły niemało wrzawy, a taniec był kubek w kubek ten sam, co dziś. Czyż nie powiadano wtedy, że mogłoby to być snadnie, ale wyzywałoby się tém Rossję; a raczcie sobie to przypomnąć panowie, trwało to długo, bo tygodnie i tygodnie, aż — o ile dobrze informowany jestem — najjaśniejszy pan sztuczny ów węzeł sam przeciął śmiało, a ministrowie podobno o nominacji nawet poprzednio nie wiedzieli? Otóż widzicie moi panowie, cesarz się prowokacji bynajmniéj nie obawiał. (Brawo!)

Idę zaś daléj. Memorjał ów nietylko powiada, że nie należy prowokować, ale, co nierównie boleśniejsze, dodaje: że natenczas dalsze należenie Galicji do Austrji możnaby na serjo uważać za kwestję.

Jak to? więc po materjalném wyniszczeniu kraju, który od r. 1772 nic zgoła nie zyskał, powiadacie — widząc, że nie dużo już z niego wycisnąć możecie: „mielibyśmy was bronić, to was raczéj damy za straconych?!" (Niepokój i zaprzeczenie z lewicy.)

Czyż nie na to wychodzi, jeźli tak często słyszymy: że z powodu Galicji wojny wydawać nie myślicie. Na to wprawdzie już poseł (Piotr) Gross wczoraj wam odpowiedział, a ja tylko dodam: prawo po temu mamy stateczne, ale go wyzyskiwać bynajmniéj nie myślimy.

Kraj, którego krew przelewaliście w walkach bratnich na polach Węgier i Włoch, którą szafowaliście w Szleswigu, Holsztynie i pod Sadową, ma — zdaje się — prawo do tego; nie chcąc już dotykać starszych długów wdzięczności (z ironją), bo sięga-

*) Baron Lichtenfels.

*) Rossja przyp. Red.

Tygodnik krakowski.

Wpływ ostatniego balu na zdrowie niektórych organów. — Niektóre szczegóły świetności balu. — Uwaga kronikarza zrobiona kronikarzom ze stanowiska ekonomiczno-matrimonjalnego. — Disharmonja mimo wykładów harmonji pana Hofmana.— Sekretny koncert pp. Nossków.— Stałość i zmiany wystawy krakowskiéj. — Despotyzm w dziedzinie sztuki. — Dobry uczynek z cudzéj kieszeni, objaśniony kilkoma uwagami dla użytku członków komitetu.

Odbył się tedy bal, który miał zakłócić spokój Europy i naruszyć całość państwa austrjackiego; odbył się wcale spokojnie i przyzwoicie z tym małym wyjątkiem, że anonse balowe wpłynęły trochę niekorzystnie na zdrowie niektórych organów rządowych, które na ten dzień nagle przeróżnemi słabościami wstrzymane zostały od udziału w ogłoszonym balu. Pierwszeństwo w tego rodzaju słabości dać należy walecznéj armji austrjackiéj, która wraz ze wszystkiemi swojemi trąbami i bębnami i całą muzyką umiała uszanować niewidzialną a jednak na każdém miejscu obecną potęgę białego cara. Pokazuje się z tego, że niekoniecznie pod Sadowę maszerować potrzeba dla zyskania sobie zaszczytnéj wzmianki w dziejach.

Pomimo téj słabości wyżéj wyrażonych organów, a może właśnie dlatego bal odbył się bardzo świetnie i naprzekor sybirskim stepom zakwitnął bujną wegetacją nadobnych twarzy i pięknych toalet. Woń fjołków rozkwitujących na włosach jednéj damy urągała z mrozu, który przez szyby zaglądał do sali balowéj, a na galerji tropikowe gorąco wywoływało silne kolory nawet na bledziutkich i egzotycznych twarzyczkach. Co więcéj, bal ten trwający do piątéj blisko godziny, zakończył się bez wszelkiéj burdy i awantur, jakie towarzyszą zwykle innym balom. Rozgrzana winem i tańcem krew pozwala sobie zwykle w takich wypadkach maleńkich wybryków i fantazji. Na balu sybirskim był humor, fantazja i wesołość, i nikt, ani nawet straż ochotnicza nie myślała o gaszeniu ogólnego zapału, a jednak pomimo wysokiéj temperatury atmosfery nie było wcale wypadków kanikularnych słabości.

Chciałem wam podać obszerniejszą kroniczkę tego balu, ale ponieważ jeden ze sprawozdawców zawyrokował, że pióro kronikarskie zbyt słabe i nieudolne, aby opisać to wszystko, przeto po krótkiéj naradzie z mojém piórem osądziłem, że byłoby zarozumiałością z mojéj strony nadużywać słabości mego pióra w téj materji i silić się na dodanie czegoś jeszcze do tego, co inni już napisali.

Pozwolę sobie tylko w imieniu utrapionych ojców i małżonków zrobić skromną uwagę niektórym trzymającym pióro, że wyliczenie świetnych toalet staje się źródłem niepokojów małżeńskich, przeróżnych scen familijnych, które się skończyć mogą tragicznie albo suchotami kieszeni wyżéj wyrażonych ojców i małżonków, albo przymusową abdykacją płci pięknéj z reszty balów. Niejedna bowiem dama nie wyczytawszy w żadném piśmie wzmianki o swéj toalecie, poczyna mężowi gorzkie robić wyrzuty, że jéj nie kocha tak jak pan X. Y., który żonie swojéj miłość tak piękną suknią wyraził, że ją aż gazety chwaliły. Ztąd naturalnie lamenta, spazmy, łzy, które na sądzie ostatecznym zacięża na sumieniach kronikarskich.

Dbały o duszne zbawienie wszystkich moich braci po piórze, radziłbym im szczerze, aby chwaleniem toalet nie rozdzielali tego co Bóg złączył i kościół katolicki, i nie odstraszali tém od ołtarza aspirantów tak pięknéj instytucji, jaką jest małżeństwo. Sam znałem kilku takich aspirantów, którzy po przykrych stopniach awansów biurowych drapali się na szczyt tego szczęścia, na którém mogli uklęknąć u stóp jakiego ziemskiego anioła i ofiarować mu serce wraz z pensją 800 guldenów rocznie. Ale cóż? kiedy ziemskie anioły zbuntowane przez gazeciarskich wężów pokusy wymagały od nich, aby w rocie ślubnéj przysięgi oprócz miłości i wierności przyrzekli im także kilka balowych sukien każdego roku. W skutek tych przeszkód, które nawet dyspensa z Rzymu uchylićby nie mogła, świat zyskał kilku starych kawalerów, a dziewiczy stan kilku panien na dłuższy czas zapewniony został. A kto temu winien? kronikarze. Naprożno p. Kazimierz Hofman w salach „Muzy" pracuje nad wpojeniem w serca słuchaczek swoich zasad harmonji; wysoki nastrój wymagań panieńskich w wiolinie wywołuje straszliwe dyssonanse z ponuremi basowemi tonami męzkich uczuć.

A kiedy już wlazłem między tony muzyczne, nie od rzeczy więc będzie wspomnieć o koncercie pana Noska i pani Nosek, który był małém intermezo wśród ciągłych zabaw i pląsów karnawałowych. Niefortunny czas państwo Noskowie obrali dla swoich produkcji. — Najlichszy walczyk więcéj teraz znaleźć może słuchaczów, niż wszelkie sonaty i rapsodje, a uszy ludzkie jedynie takich pragną Orfeuszów, którzy nogi w ruch wprawić zdołają. To też ledwie garsteczka amatorów i niebalujących tego karnawału osób, jako też kilka młodziutkich panienek zebrało się na skromne gody muzyczne i wyniosły bardzo miłe wrażenie z koncertu. Odbył on się w sekrecie przed publicznością, jakby jakieś misterjum w katakumbach Rzymu. Życzyćby należało tak dla państwa Nosków jak i dla publiczności, aby następny koncert więcéj mógł naliczyć zwolenników i wyznawców. Zyskałby na tém także mój tygodnik nieco, który obracając się ciągle w zaczarowaném kole zabaw, poczyna chorować na monotonność i niedokrewność. Chcąc go z téj choroby choć w części wyleczyć, robię *salto mortale* przez wszystkie roztańczone pary aż w sam środek marca, na który to czas zapowiedziana jest wystawa obrazów.

Wystawa ta, która dotąd ledwie na parę miesięcy ukazywała nam swoje nadobne tyloma pędzlami malowane lice, przyrzeka nam teraz stałość niewzruszoną. To przyrzeczenie stałości jest bardzo miłym objawem ze strony dyrekcji tow. sztuk pięknych i zapewne będzie zapowiedzią innych równie koniecznych zmian, a przedewszystkiem zmian członków komitetu. Nie mam tu na myśli żadnych osobistości, bo nawet nie znam osób wchodzących w skład komitetu, ale od kilku lat pilnie szukam w gazetach nowych wyborów zastrzeżonych statutami i doczekać się ich nie mogę. Nie przeczę, że obecni członkowie mogą być najzdolniejsi, najzacniejsi, obowiązuję się nawet, gdyby tego wypadła potrzeba, sam jaki nekrolog lub hymn na ich cześć skomponować, ale skoro statuta same zawarowały odświeżanie co dwa lata i przewietrzanie komitetu, to ignorowanie tego paragrafu wygląda trochę na uzurpację i despotyzm. I ktoby się spodziewał, proszę państwa, że kiedy cała Europa, nie wyłączając Hiszpanji, dąży do rządów konstytucyjnych i odpowiedzialnych, w Polsce, która tyle lat bije się o wolność, w dziedzinie sztuk pięknych, które od dawna nazywano sztukami wyzwolonemi, despotyzm obrał sobie wygodne siedlisko i rządzi i sądzi, jak mu się podoba, a przecieżby to może i nie od rzeczy było, żeby tak np. do komitetu zajmującego się dziełami sztuki weszło kilku ludzi, którzyby nietylko na pszenicy, koniach i innych tym podobnych rzeczach, ale także i na obrazach trochę się znali.

Gdybym był członkiem towarz. sztuk pięknych, przysłużałoby mi prawo (oprócz tego, że mógłbym zapełniać swoją osobą salę przy losowaniu obrazów) podawania także na piśmie moich zażaleń i wniosków. Że jednak w skutek tych, owych i wielu innych przyczyn takowym nie jestem, przeto daruje mi szanowna dyrekcja tę śmiałość, że drukowaném pismem zapytam się, według jakiego paragrafu przyznała dla byłego sekretarza emeryturę z funduszów przeznaczonych na zakupno obrazów i wspieranie i zachęcanie artystów? Gdyby towarzystwo sztuk pięknych było zarazem towarzystwem dobroczynności, czyn taki zasługiwałby na uznanie i ja sam pierwszy byłbym niewyczerpanym w pochwałach dla litościwego serca szanownych członków. Ale gdy tak nie jest, to śmiem zrobić grzeczną uwagę w imieniu wszystkich artystów, którzy nie są członkami, a więc i wniosków i zażaleń robić nie mogą, że może nie wypadało komitetowi dopuszczać się aktu miłosierdzia i zasługiwać się tém niebu i ludziom nie z własnéj kieszeni, ale kosztem artystów i akcjonarjuszów, nie spytawszy się ich nawet o pozwolenie i zdanie. Bardzo to ładnie, że członkowie komitetu mają takie współczucie dla „sił starganych," ale to współczucie może większą miałoby wiarogodność, gdyby ci panowie złożyli jaki kapitał dla zabezpieczenia „sił starganych" swoich protegowanych, niż przez samowolne uszczuplanie funduszów artystów, którzy muszą sobie dość natargać sił i zdrowia nietylko nad zrobieniem obrazu, ale także nad umieszczeniem go i pozbyciem szczególniéj za czasów byłego sekretarza.

A i panów akcjonarjuszów wypadało może zapytać, czy nie będą może mieli coś przeciw temu, że były sekretarz będzie osobą swoją reprezentował kilka obrazów, których wartość na sądzie ostatecznym za dobry uczynek policzoną im będzie. Członkowie komitetu zrzekają się w ten sposób dobrego uczynku na rzecz tych, którzy właściwie koszta jego ponoszą, choćby pozostali zawsze w niezgodzie ze statutami, ale nigdy z akcjonarjuszami i artystami, którzy mają także pewne skłonności do litosierdzia.

W końcu wypadałoby może zrobić zapytanie dyrekcji: czy nie należałoby część funduszów przeznaczonych na dzieła pomnikowe obrócić na zakupno obrazów Grotgera, które naprożno czekały na wystawie nabywcy. Nie wymagamy od członków komitetu tak wielkiego zamiłowania sztuki, aby aż sami obrazy zakupywali, rzecz taką zostawiamy oczywiście profanom; ale możeby to i ładnie było ze strony dyrekcji sztuk pięknych, aby nie pozwalała poniewierać się po obcych galerjach obrazom jednego z największych malarzów naszych, który więcéj może targał sił dla sztuki niż były sekretarz, dla którego tak hojną pokazała się dyrekcja.

jąc aż po rok 1683, zadawałbym kłam nowoczesnym historykom (na szczęście tylko wiedeńskim), twierdzącym, żeście Polakom za nic więcéj wdzięczności nie winni, odkąd dowieść pragniecie, że Sobieski pod Wiedniem właściwie nie wiele potrzebnym nie był; że ostatecznie na odsiecz Turków bynajmniéj się on stanowczo nie wpłynął; baśnie, skutkiem których kłamu skrapiacie, ... rych nawet kilku poległych pod owemi mogiłami posinienieć je sinogłów mogły, boć je sinobiecy w ogóle publiczność, któréj podobne androny prawicie.

Otóż pytam — nie chcąc sięgać starszych tytułów wdzięczności: Czy mamy prawo domagać się, aby nas korona za wszą rzecz tak mal à propos nie wyzbywała, i wytknąć wam gorzko, że memorjał większości ministrów w powyższym przypadku taktykę tak, iż się naleźć ... o ną nawet niewiele troszczyćby warto?

Trafnie odpowiedział wam na to poseł księdz Greuter, odezwawszy się do Polaków: Nuż panowie, to wszakże wyraźne hasło dla was, iżbyście się z Rosją zawczasu układali, bo po tych tu czegoż się spodziewać możecie?!

Powiedzcie panowie! gdyby podobnych słów w tém wysokiém zgromadzeniu byli użyli Polacy? Gdyby np. po klęskach r. 1866 byli powiedzieli: chodźmy, ułożymy się z Prusami lub inném mocarstwem, czy nie byliby się nam tego mieli bardzo za złe? czy nie byłoby to wywołało słusznego oburzenia wysokiego zgromadzenia? A cóż to, mei panowie, zmienia w istocie rzeczy, że odwrotnie wy nas owém widmem dziś wypłoszyć myślicie? Układać się z Rosją ... się nie mamy potrzeby!

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 29 stycz. [Nowy gabinet]. Spodziewają się, że po powrocie cesarza z Pesztu, który jutro nastąpi, sprawa utworzenia nowego ministerstwa wkrótce załatwioną zostanie, gdyż w tym względzie poczyniono już odpowiednie i potrzebne przygotowania. Według téj kombinacji, skład ministerstwa byłby następujący:

Prezydent ministrów Hasner, który zarazem kierownictwo prawy obejmie; minister spraw wewnętrznych: Giskra, który zarazem obejmie kierownictwo policji; minister obrony krajowéj: hr. Wagner; minister oświecenia i wyznań: radca ministerjalny Stremayer, znany liberalny poseł styryjski; minister rolnictwa: bar. Washington; Plener, Herbst i Brestl zostają na swych dotychczasowych posadach. Rokowania z bar. Washingtonem jeszcze nie ukończone.

— [Wniosek o zupełne zniesienie konkordatu.] Dr. Rechbauer złożył w przeszłym izby poselskiéj wniosek, który wkrótce na posiedzeniu odczytany zostanie a brzmi jak następuje:

„Izba uchwali: W ostatniéj sesji rady państwa przez byłą komisję wyznaniową wniesiony projekt

a) ustawy, dotyczący zasad i przepisów o stosunkach religijnych w ogólności, daléj stosunku kościołów i stowarzyszeń religijnych do państwa i stosunku naczelników kościoła do parafjan w szczególności — i

b) ustawy o ślubach cywilnych

wyszły bądź to do konstytucyjnego traktowania — w wyborze zostanie z całéj izby komisja z 15 członków do obrad przedwstępnych, która zarazem otrzyma polecenie, by stosownie do powyższego projektu z uwzględnieniem zmian, jakieby ewentualnie komisja sama proponować mogła, nowe projekta dotyczących ustaw do konstytucyjnego przedłożyła traktowania."

Następnie czyni drugi wniosek:

„Wysoka izba uchwali: Zważywszy, że patent z d. 5 listopada 1855 r., dotyczący stosunku państwa do kościoła katolickiego, stoi w sprzeczności z zasadniczemi ustawami państwa i konsekwencjami tychże, jakoteż z prawami udzielności państwa, z równością wszystkich obywateli wobec prawa, poręczonéj ustawą zasadniczą i z równouprawnieniem wszystkich wyznań, przez ustawy zagwarantowaném, tudzież, że po wspomnianym przez rząd zniesieniu patentu z d. 5 listop. 1855, r. do tego dotąd przez zasadnicze ustawy państwa i inne w drodze ustawodawczéj zatém obowiązującego ... — i co do ... ustawy uregulowania przedmiotów patentem tym objętych, o ile według podstawowych ustaw niezbędnie do ustawodawstwa należą, jak najrychléj postawi odnośny projekt ustawy do konstytucyjnego traktowania."

Wniosek ten liczy dotąd 35 podpisów.

Petersburg. [Bunt chłopów — Ostrzeżenie Mosk. Wied. — Cholera]. W okolicach gór Ałtajskich na Syberji chłopi podnieśli bunt. Około 500 z nich (a nawet podobno i więcéj), utworzyło bandę zbrojną, która poczęła przebiegać przestrzenie syberyjskie, została jednak wkrótce uspokojoną przez wojsko i rozbitą. Donoszą, że głównym przywódcą był jakiś żyd, którego zdołano schwytać. Prawdziwa przyczyna buntu niewiadoma.

Moskiewskie Wiedomosti spotkało jak wiadomo już przewrotne ostrzeżenie, mimo, że obecnie dziennik ten po świeżych wypadkach nie jest już tak ... poprzedniejszy. Jestto ... za „narodowo-demokratyczno-nihilistycznemu" tendencjom. *Gołosowi* w Petersburgu pozwolono prywatnym ... śpiewać na nutę *Mosk. Wied.*, niedługo zdrowot swój po...

W Moskwie rozwinęła się cholera.

Francja.

Paryż 27 stycznia.

[] [Crezot — zmiany w ambasadzie — uczta dla Ledru-Rollina — dekret 10go stycznia — p. Louvet i Buffet — *Le Faubourg* — pożyczka m. Paryża — prefektury — objad u księcia Napoleona — ułaskawienie Rocheforta — orleaniści — rezultat rozprawo traktacie handlowym — okólnik ministra sprawiedliwości — zmiany osób w ministerstwie spraw zagr. — burzliwe posiedzenie ciała praw. 27. — Forcade i Thiers — p. de Falloux — drugi list ks. Gratrego — intrygi — rodzina księcia Broglie.] — W Creuzot przywrócono już spokój. 10 do 12,000 robotników straciło po 3 lub 4 dni zarobku, ale mogłoby być z nimi daleko goréj. *Journal des Debats* dostrzega w tém uspokojeniu pocieszający symptom, że robotnicy zaczynają już niedowierzać insynuacjom i podżeganiom wichrzycieli. *Patrie* donosi, że wojska wysłane do Creuzot mają zamiar to miejsce opuścić i że ma tylko pół batalionu tam pozostać do 2-go lutego.

Mirès skazany został in contumaciam na 6 miesięcy więzienia i 2000 fr. kary za obrazę sędziów.

Deputowani obu centrów zdecydowali się bronić ministerjum przed bardzo zręcznie uknutą intrygą przyjaciół Rouhera i Forcada.

Co do prawa prasowego słychać, że niektórzy członkowie ministerjum obstają za utrzymaniem dawnéj zasady niepublikowania rozpraw w procesach prasowych, większość jednak nie popiera tego zdania i walka toczy się jeszcze silna.

W urzędach zagranicznych mają zajść wielkie zmiany. Lavalette ma podobno jeszcze pierwéj dobrowolnie opuścić Londyn i oddać ambasadę księciu Latour d'Auvergne. Przebywający tu na urlopie poseł w Washingtonie p. Berthemy nie powraca także już podobno na swoją posadę i ma zająć wyższe jakieś stanowisko. Co do pozostania p. Benedetti w Berlinie, mimo wszelkich przeciwnych doniesień także nie ma jeszcze nic pewnego. Hr. Daru radby się pozbyć z Petersburga jen. Fleury, lecz stoi mu na przeszkodzie trudność w wynalezieniu odpowiedniéj dla tego męża kompensaty.

W ministerstwie wojny zajmują się planem szybkiego uruchomienia armji na dany znak we wszystkich częściach monarchji.

Plan ten ma być kopją wszystkich rozporządzeń specjalnych dla armji paryzkiéj, tylko w wydaniu powiększoném.

Przyjaciele Ledru-Rollina przygotowują dla niego ucztę na powitanie na 1200 nakryć. Cała lewica ma być zaproszoną. Będzie miała zaraz sposobność zajęcia swego stanowiska wobec naczelnika stronnictwa republikańskiego. Licząc zaś na to, że i opozycja izby z tego powodu głos zabierze, należałoby być bardzo ostrożnym w zapraszaniu osób, gdyż pewna część paryzkich wyborców, gdyby się na téj uroczystości znajdowała, nie dopuściłaby do słowa przywódców lewicy parlamentarnéj.

Kwestja ekonomiczna coraz bardziéj zapala głowy a przeciwnicy Olliviera w izbie i w prasie spodziewają się, że umotywowane przejście do porządku dziennego nad dekretem z 10 stycznia zadałoby śmiertelny cios całemu gabinetowi. Na czele tych agitacji, votum nagany przygotowujących, stoi Duvernois. Pytanie, co uczynią centra? Prawdopodobnie członkowie lewego centrum i lewicy tj. protekcjoniści i klerykalni głosować będą przeciw, wolno-handlowcy wszystkich innych barw — za porządkiem dziennym. Louvet przeto będzie musiał albo cofnąć dekret z 10 stycznia, albo abdykować. Właściwie powinienby i Buffet takie votum wziąć sobie do serca, gdyż jeżeli nie namawiał Louveta, to go poduszczał do uczynienia niepopularnego kroku. Być jednak może, że właśnie Buffet poczyta zdarzenie to za przestrogę i pozostanie na urzędzie.

Uczta w St. Mandé w rocznicę śmierci Ludwika XVI. wypadła niefortunnie. Aranżujący ją musieli 100 fr. dopłacić.

W tych dniach pojawi się nowy dziennik rewolucyjny p. t. *Le Faubourg*.

Ollivier kazał zabrać fotografją swoją u Reutlingera dlatego, że był na niéj przedstawiony w uniformie ministra francuzkiego.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego 26go stycznia Juliusz Ferry (deputowany paryzki) wystąpił nadzwyczaj śmiało przeciw administracji miasta. Po kilku uwagach Garnier-Pagesa i Juliusza Favra uchwalono prawo dozwalające miastu Paryżowi prowizorycznego kredytu 17 miljonów.

Ministrowie rozstrzygnęli nareszcie stanowczo kwestję prefektur. Ośmiu prefektów zniesiono. Pan Chevandier de Valdrome prosił swych kolegów o wskazanie mu wakujących posad dla usuniętych prefektów. Dwóch z nich zostało mianowanych poborcami jeneralnymi.

Objad u księcia Napoleona 25go stycz. był niezwykle świetny. Byli na nim prawie wszyscy ministrowie. Książę kazał otworzyć wszystkie sale w „Palais-Royal", czego oddawna nie bywało.

Ollivierowi zrobiono projekt aby się starał o krzesło po Lamartinie.

Gambetta podjął się obrony w procesie Noira przeciw księciu Piotrowi Bonapartemu.

Jakkolwiek usunięcie Rocheforta wskutek znanego wyroku byłoby wielce pożądaném dla rządu, zapewniają jednak, że cesarz zamierza ułaskawić Rocheforta, a wielu sądzi, że ten akt łaski będzie ciosem, który redaktora *Latarni* zniszczy zupełnie.

Napływ znakomitości orleanistowskich do salonów ministerjalnych nosi na sobie cechę dzisiejszego stanu rzeczy. Cesarz ani się cieszyć, ani się lękać nie ma czego; czynnikiem przyciągającym ich do ministerstwa jest duch zachowawczy. Ministerjum ma posłannictwo powstrzymania delikatnego rewolucji bez uszkodzenia wolności. Przesilenie ministerjalne w obecnych stosunkach sprowadziłoby wielkie nieszczęście.

Narady nad traktatem handlowym toczyły się bardzo żywo. Najsławniejsi mowcy brali w nich udział. Mówili bowiem Pouyer. Quertier, hr. Touché, de Careil, Duval, Wołowski de Lasteyrie i wiele innych znakomitości. Rozprawy te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem zadość uczynienia obu żądaniom wolno handlowców. Uchwalono przeto:

1) Nie ma obecnie żadnéj zasady zrywania traktatów handlowych;

2) należy ściśle przejrzeć je co do wszystkich szczegółów.

W ministerstwie spraw zagranicznych zaszły zmiany osób następujące: Monicault dotychczasowy redaktor w dyrekcji politycznéj został drugim naczelnikiem biura w gabinecie hr. Daru, de Latour Maubourg dotychczasowy drugi sekretarz w Madrycie zajmie jego miejsce, a p. Baumont zostaje drugim sekretarzem w ambasadzie hiszpańskiéj,

Na posiedzeniu ciała prawodawczego 27 stycznia szczególniejsze budziła zajęcie mowa Thiersa, która w izbie wywołała energiczniejszą opozycją. P. Forcade gdy mowę z lewicy przerywano zawołał: Wiem, że panowie nie chcecie pojednania; nieliczna mniejszość w téj izbie jest także mniejszością w kraju. Po zamknięciu posiedzenia, któremu koniec położyły słowa Thiersa: „Nie chcę zmiany gabinetu," zapanowało w sali »du pas prédu« wielkie zaburzenie. Sądzą powszechnie, że chodziło o usunięcie pewnéj części ministrów z gabinetu, mianowicie panów Daru, Louveta i Buffeta, a wstąpienie Forcada.

List księdza Gratry, jakkolwiek on stronnictwo ultramontańskie oburzył na siebie, zyskał jednak uznanie wielu znakomitych teologów i bezstronnych biskupów. P. de Falloux przesłał Gratremu list, w którym zachęca go do wytrwania na drodze, na którą wstąpił. „Kościół — pisze on — nie dokonał jeszcze swéj rewolucji z roku 1789, a potrzebuje jéj koniecznie. Idea religijna musi się uwolnić od pewnych wpływów, które ją sprowadziły na niegodne stanowisko najnikczemniejszych namiętności ludzkich." Drugi list ks. Gratrego pojawi się w drugim tygodniu.

W pierwszym liście dowodzi on, że proklamacja nieomylności papieża jest rzeczą niemożliwą, ponieważ jeden papież został potępiony za kacerstwo. W drugim liście rozbierać będzie ks. G. owe bulle, które ogłaszali papieże bez współudziału soborów, i wykaże zgubne skutki, jakie one sprowadziły. Pierwszą z nich jest bulla papieża Bonifacego VIII, w któréj ogłoszono, że papieże mają prawo zrzucać z tronu panujących. Druga Pawła III, przyrzeka Anglję każdemu, jeżeli po jéj zdobyciu uczyni ją katolicką. Trzecia Piusa IV, która orzeka, że każdy kacerz winien być spalonym. Przeciwko księdzu Gratremu intrygują nietylko w Rzymie, ale i w Paryżu. Dowodzi tego okoliczność następująca: Księgarzom, którzyby sprzedawali drugi list księdza Gratrego, zagrożono klątwą kościelną.

Zmarły w tych dniach w 85 roku życia książę Broglié należał do stronnictwa orleanistowskiego i za ostatniéj republiki był głównym członkiem Rue de Poitiers. Broglié'owie pochodzą z Włoch. Do Francji przybyli z Mazarynim. Dziad zmarłego księcia był marszałkiem i dowodził armją francuzką w czasie wojny siedmioletniéj. Po rewolucji wyemigrował i zmarł w r. 1804 w Münster. Syn jego pozostał we Francji i został stracony w r. 1794. Młodym Broglié opiekował się pan D'Argenson, który ożenił się z wdową po księciu straconym na gilotynie. Zmarły książę Broglié miał dwóch synów: Wojciecha, który nosił tytuł książęcy i jest również członkiem akademji i Pawła, który był przedtém oficerem w marynarce, a przed pięciu laty został mnichem, Ludwika Broglié córka poszła przed dwoma laty za hrabiego d'Haussonville, również orleanistę. Księżna Broglié umarła w r. 1838.

Paryż 28 stycznia.

S. [Mowa p. Thiers — okólniki p. Ollivier]. Na wczorajszém posiedzeniu zbijał p. Thiers w obszernéj mowie argumenta mowców wolnohandlowych. Zdaniem jego traktata handlowe szkodliwemi są dla dobrobytu ogółu. Nigdy nie były dlań korzystnemi. To też znaczna większość w kraju zdaniem mowcy jest przeciwną tym traktatom. Pod tym względem p. Thiers zawsze jeszcze ma ciasny widnokrąg. On to przecież utrzymywał przy budowaniu pierwszych kolei żelaznych, że ten wynalazek korzystny dla Anglji, we Francji będzie zawsze tylko zabawką Paryżan chcących przepędzić niedzielę w Saint-Cloud. To też mimo niezaprzeczonego talentu p. Thiers, mimo rozlicznych faktów, które w dowód przytoczył, przebijało w jego mowie pewne ubóstwo myśli. Mowa jego nie byłaby wcale zajmującą, gdyby przy końcu, żądając wypowiedzenia traktatów, nie uderzył w najsłabsze strony większości. Wykazał że jest w niezgodzie równie z krajem jak i z gabinetem. W kilku dobitnych słowach wykrył, wśród gniewnych okrzyków prawicy i oklasków lewicy, wszelkie sprzeczności i niestałość sytuacji obecnéj. Wmieszanie się p. de Forcade pogorszyło tylko sprawę.

Nie potrzeba wiele podobnych zajść, aby zachwiać istnienie rządu. Postanowił on jednak dotrzymać pola swym wątpliwym przyjaciołom i skrytym przeciwnikom. Nie poświęci on żadnego z swych członków mimo różności ich zdania w kwestjach handlowych. Tylko dekreta niebacznie podpisane przez p. Louvet w chwili objęcia teki, zostaną tymczasowo zawieszone. Za pomocą tego ustępstwa gabinet spodziewa się przebyć szczęśliwie, toczącą się obecnie dyskusję ekonomiczną.

Journal officiel ogłasza okólnik p. Ollivier, w którym tenże oświadcza, że każdy sędzia pokoju, kandydujący do rady powiatowéj lub gminnéj, otrzyma dymisję. Czyni on tym sposobem zadość opinji publicznéj, protestującéj przeciw wkroczeniu sądownictwa w życie polityczne. Wkrótce ma on wydać drugi okólnik, w którym poleci prokuratorom jeneralnym nader oględne postępowanie w sprawach prasowych, dopóki nie zostanie uchwalona nowa ustawa, którą zajmuje się obecnie ciało prawodawcze.

Włochy.

Rzym 26 stycznia.

T. [Kongregacja jeneralna 22 stycznia — adres opozycyjny — pomnik protestancki Gebharda — wpływy pana Arnima — wykłady naukowe niemieckie — adres o dogmat — skrajni biskupi francuscy — aula soborowa — biskup z Nimes — kongregacje jeneralne 24 i 25 stycznia.]

Jeneralna kongregacja soborowa 22 stycznia rozpoczęła się jak zwykle solenną mszą, odśpiewaną przez arcybiskupa Salomona. Radzono na niéj w dalszym ciągu nad dyscypliną duchowną. Mówili: *de Dreux-Rézé*, *Pace*, *Ormaechea*, *Dabert i Moreyra*.

Adres opozycyjny podpisało już 150. Deputacja z arcybiskupów wręczyła go papieżowi. Należał do niéj arcybiskup paryzki i wiedeński. Kardynałowie Bonnechose i Mathieu mieli adresu tego nie podpisać; za to niespodziewanie przystąpili do niego wszyscy Portugalczycy, kilku Brazylijczyków i około 20 Włochów. Wśród ostatnich wymieniają arcybiskupa medjolańskiego.

Pomnik dla pana Gebharda, o którego już dłuższy czas toczy się spór między gminą protestancką a władzą rzymską, zdaje się postawionym już będzie nareszcie na cmentarzu protestanckim. Na zakończenie tego nie zbyt budującego sporu, wpłynął przeważnie ambasador związku północno-niemieckiego p. Arnim. Cmentarz protestancki zostaje bowiem pod osobliwszą jego opieką; kazał przeto poprostu dozorcy postawić kamień z napisem: „Tu spoczywa w Bogu i t. d." pomimo zakazu papieskiego — i sądzą tu powszechnie, że rząd papieski *tacito consensu* uszanuje powagę posła. Wpływ zresztą tego posła jest znaczny. W jego hotelu odbywa się jedyne w języku niemieckim nabożeństwo w Rzymie. Kaznodzieję utrzymuje poselstwo. Południowo-niemieccy protestanci radzi przekraczają linję Menu, korzystając z praktyczności pruskich. Pruskie poselstwo utrzymuje tu także nakształt państwa odczyty naukowe o archeologji, historji sztuk pięknych w galerjach a nawet wśród samych wykopalisk. Odczyty te są bezpłatne i znaczna liczba młodych uczonych garnie się na nie.

Adres z prośbą o dogmat nieomylności liczy już 50 podpisów, ma ich być jednak jak zapewniają 400, nie licząc kardynałów i zawisłych prałatów rzymskich. Na czele stoją arcybiskup Manning, Spolding i Dechamps. Autorem adresu jest Martin, biskup paderbornski. Francuzcy biskupi zajmują po większéj części stanowiska skrajne. Biskup Strossmajer mówił wyraźnie przeciw Syllabusowi, a jego kolega Haynald usiłował dowieść, że naruszanie dawnych zasad wiary w celu wprowadzenia nowych, wobec dzisiejszych stosunków musi za sobą pociągnąć rozdwojenie w kościele katolickim.

Według ostatnich obliczeń aula soborowa mieściła dotąd 832 osób.

Biskup z Nimes, jedna z najdzielniejszych podpór infallibilistów, zachorował niebezpiecznie, papież odwiedził go sam osobiście i bawił u niego pół godziny, co wszystkich zwróciło uwagę.

Na kongregacjach jeneralnych z 24 i 25 stycznia ukończono pierwszą część kwestji dyscyplinarnych i zaczęto już drugą. Najbliższa kongregacja 27.

Sprawy miejskie i powiatowe.

— Odbieramy następujące pismo:

Kraków.— „Zarząd oddziału krak. towarzystwa pedagogicznego" wezwał rozesłanym okólnikiem nauczycieli powiatów krakowskiego, chrzanowskiego, wielickiego i myślenickiego z tém wyraźnem oświadczeniem, aby nietylko członkowie tegoż towarzystwa pedag., ale wszyscy nauczyciele szkół ludowych powiatów rzeczonych przybyli do Krakowa na walne posiedzenie d. 30 stycznia b. r., na którém zgromadzeniu, stósownie do polecenia zarządu głównego, wybierać mieli z pomiędzy siebie nauczycieli gorliwością w wykonaniu swoich obowiązków odznaczających się dla przedstawienia ich wydziałowi krajowemu do nagród, z wyznaczonego na ten cel funduszu w ilości 22,200 złr. w. a.

Na takie wezwanie przybyło na miejsce posiedzenia bardzo wielu nauczycieli szkół ludowych, z okolic nawet o kilka mil odległych. Przewodniczący w zagajeniu wzywał, aby w wybieraniu zachowano bezwzględną sumienność i sprawiedliwość i żeby bez względu na materjalne stosunki tylko odznaczających się w swojém zawodzie 25 nauczycieli na kartkach zapisywano.

Przed rozpoczęciem wyborów zapytano przewodniczącego, czyli zgromadzeni nauczyciele, niebędący członkami towarzystwa pedagogicznego, mają także prawo głosu? Na to odpowiedział przewodniczący, że mogą być tylko świadkami.

Z tego powodu wniesiono, aby zgromadzenie wybrało komisję z mężów zaufania, którzyby zbadali pracę, gorliwość i wytrwałość nauczycieli, mających być do nagrody przedstawionemi, gdyż prawie wszyscy obecni oświadczyli, iż nawet nazwisk sąsiednich kolegów nic wiedzą, a tém mniéj o ich przymiotach sądzić nie mogą.

Uwagi te słuszne i z natury rzeczy wynikające nie odniosły jednak żadnego skutku, co było powodem, że wielu nauczycieli poczęło się zabierać do wyjścia. Wtedy oświadczył przewodniczący, iż nieczłonkowie towarzystwa pedagogicznego mogą także napisać kandydatów, ale nie mają się podpisywać na kartkach.

Obok tego niezawadzi napomknąć w nawiasie, że od początku posiedzenia kursowały kartki z nazwiskami już z góry przygotowane.

W skutek wszystkich tych powodów wielu nauczycieli, tak członkowie tow. jak i nieczłonkowie widząc że się tylko odgrywa komedją, wyszli z posiedzenia, niechcąc brać udziału w czynnościach przedsiębranych bez należytéj skrupulatności i z widoczną krzywdą dla ogółu.

Zarząd pedagogiczny krakowski postępowaniem tém w sprawie tak drażliwéj, zdyskredytował instytucję i skrzywdził całe nauczycielstwo, wystawiając zaproszonych na śmieszność."

Z naszéj strony musimy dodać kilka uwag:

1) Towarzystwo pedagogiczne jest na to, żeby wszyscy bez wyjątku nauczyciele do niego należeli; nienależący nie mogą mieć prawa do żadnych korzyści ze strony towarzystwa.

2) W sprawie osób może tow. pedag. tylko swoich członków respektować, wynika to z natury towarzystwa, jako zamkniętego ciała. Zresztą nieczłonków nie ma towarzystwo sposobności znać.

3) Na zebrania towarzystwa w żadnym razie nieczłonkowie zapraszani być nie powinni; jeżeli to jednak nastąpiło, powinno im wtedy przysługiwać prawo głosu. Przeciwne postąpienie jest niewłaściwe, i pod tym względem podzielamy w zupełności zapatrywania powyższego pisma, jak również że tylko komisja z mężów zaufania kandydatów przedstawiać powinna, a zgromadzenie ogólne dopiero z nich wybierać. Tak się dzieje w każdéj instytucji zbiorowéj. — Pragnęlibyśmy bardzo, żeby zajścia te w jakikolwiek sposób naprawionemi zostały.

(*H. X.*) **Tarnów** *29 stycznia*. Dnia 27-go t. m. odbyło się w Tarnowie walne zgromadzenie oddziału tow. pedagogicznego w celu przedstawienia kandydatów z pośród nauczycieli do nagród, z funduszu przez sejm krajowy w kwocie 22,200 złr. na ten cel przeznaczonego.

Na zgromadzeniu tém był obecnym zastępca prezesa i sekretarz rady powiatowéj tarnowskiéj, któréj wydział także ze swéj strony wydziałowi krajowemu kandydatów ma przedstawić.

Przedstawienie odbyło się za pomocą głosowania kartkami, a to w ten sposób, że wszyscy zgromadzeni głosowali na każdy powiat z osobna, po sześciu kandydatów.

Jak się ze skrutynjum okazało, wypadł wybór na wszystkie cztéry powiaty: brzeski, dąbrowski, pilźnieński i tarnowski bezstronnie, pomimo że dyrektor tutejszéj szkoły głównéj p. Pospischill starał się silnie wybór ten paraliżować; nietylko bowiem, że wystąpił z wezwaniem nauczycieli, aby sobie dali za hasło, że tylko za takimi, którzy znacznie nad 10 lat przy zawodzie szkolnym się znajdują, głosować będą, (p. Pospischill służy już lat 30 i rzeczywiście zasłużył sobie za swą gorliwość około germanizacji młodzieży odpocząć na laurach długoletnich mozołów bezskutecznych), ale nawet po prostu agitował między nauczycielstwem, aby tylko całą operację uniemożebnić.

Ostatecznie jednak na nic mu się to nie przydało, gdyż nauczycielstwo znając jego sposób podstępnych działań, nie dało się uwieść 30-letniemu służbiście i przeciwnie poszli za głosem J. Leszczyńskiego, który w odpowiedzi p. P. zawezwał kolegów, aby nie lata służby, lecz prawdziwe zasługi nauczycieli około oświaty krajowéj uwzględnili.

Słyszałem, że niektórym panom nauczycielom z ery p. P. nie do smaku przypadł wynik w mowie będącego wyboru, a nawet coś bardzo grożą postarać się (w jaki sposób? gdzie? — nie wiem), by z wyborów tych nie było żadnego skutku. Znając dokładnie ustrój szkoły tarnowskiéj, jestem prawie pewnym, że tak w zarządzie głównym towarzystwa pedagogicznego jak i w wydziale krajowym, dosyć będzie anonimów przeciw młodym! (taki przydomek nauczycieli młodszych); należałoby więc, by tak tow. pedag. jakoteż i wydział krajowy miały się na ostrożności i do żadnych anonimów najmniejszéj nie przywięzywały wagi.

Na zgromadzeniu dzisiejszém odbył się także wybór członka zarządu, lecz i przytém nie obeszło się bez stronniczych agitacji, sam bowiem słyszałem, jak się p. P. do zarządu wdzierał, co mu się także nie udało, gdyż zgromadzeni uznali za stósowniejsze zaprosić do zarządu p. dra Salwacha, profesora gimn.

Część urzędowa.

Obwieszczenie. Od d. 1 lutego 1870 porto od listów do Anglji i z Anglji na Francję przesyłanych, które wynosiło dotychczas 25 c. od pół łuta celnego za list frankowany, a 33 c. od pół łuta celnego za list niefrankowany, pobierane będzie w takiéj saméj wysokości od jednego łuta celnego.

Wiedeń dnia 24 stycznia 1870.

Plener m. p.

Sprawy sądowe.

Czuła matka umieściła córkę najprzód w szpitalu św. Łazarza, zkąd ją na wychowanie wziął jeden włościanin. W miesiącu styczniu r. b. odebrała matka jak się wyraziła „na próbę" swą córkę. Dziecko nie przyzwyczajone było do porządku, z tego powodu nieraz egzekucja następowała i sama matka przyznała, że córkę 5 razy karała pocięglem. W dniu 21 stycznia rano zaprowadziła córkę 6 lat obecnie liczącą na podwórzec pod pompę, tam rozebrała do naga i przez 5 minut lała na nią zimną wodę, wycierała szczotką od podłogi, poczém nieubraną pozostawiła przed izbą i dopiero jeden z mieszkańców zlitował się nad dziecina i wziął ją do izby. Gdy tenże mieszkaniec wymawiał matce nieludzkie postępowanie, odezwała się: »a niech psia krew zdechnie.« Dziecko zostało znów oddane na wieś, a sprawa o okrucieństwo toczy się w tutejszym sądzie.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Gimnastyka dla użytku szkół ludowych. Z 29 drzeworytami w tekscie. We Lwowie nakładem Karola Wilda 1870. Wobec rozszerzającéj się nauki gimnastyki książka ta będzie nader użyteczną. Za taką uznała ją już rada szkolna, zalecając ją szkołom ludowym i średnim w aprobacie na czele tego dziełka umieszczonéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Od komitetu stow. wzajemnéj pomocy sybiraków.—Gdy dotąd nie wszyscy interesanci zgłosili się z rachunkami należytości, i z tego powodu nie można podać cyfry wydatków na bal dany w dniu 26 b. m., podajemy tymczasem, że dochody brutto wynoszą 2,232 złr., a oprócz tego 25 rsr. i talarów 10.

Do tak pomyślnego rezultatu przyczyniły się nadesłane z powodu balu ofiary, jak również naddatki za bilety, a nareszcie, i co znakomicie wsparło kasę balową, to ta okoliczność, że gdy sala na bal wynajętą została za 200 złr., to pp. Maisel i Godefroy współdzierżawcy hotelu saskiego, zażądawszy dla siebie po jednym bilecie pojedyńczym, zapłacili każdy po 100 złr. i tym sposobem temi dwoma biletami tak hojnie zapłaconemi, cały wydatek na salę pokrytym został.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom serdeczne składamy podziękowanie.

Nie mały ztąd przybył fundusz dla spodziewanych, a z wiosną powracać mających sybiraków, jak również kalek, wdów i sierot z ostatnich wypadków. Dzięki szanownym zacnym gościom naszym, że tak licznie zebrali się wiedzeni celem dobroczynnym ulgi i pomocy nieszczęśliwym.

Sam komitet sybiraków chociaż działał łącznie z komitetem kalek, wdów i sierot, nie podołałby temu przedsięwzięciu, gdyby nie łaskawa a gorliwa pomoc uproszonych przez nas panów, którzy zajęli się urządzeniem i porządkiem balu, przybraniem sali i buduaru, staraniem o muzykę i załatwieniem mnóstwa innych rzeczy, do których sybiracy, prawie wszyscy zajęci obowiązkami, ani odpowiedniego czasu, ani znajomości rzeczy nie posiadają.

Wreszcie sam bal zawdzięcza niezmiernie wiele szanownym gospodyniom balu, które wytrwaniem aż do rana zachęciły resztę towarzystwa do przedłużenia zabawy.

Szczere „Bóg zapłać" wdzięcznem życzymy sercem zacnym damom naszym, bo sam dochód zbąd jakkolwiek bardzo pożądany, o tyle milszym jest dla nas, że bawiono się tak ochoczo i że porządek niczém zakłócony nie był.

Po tylu przebytych nieszczęściach, długiéj niewoli i poniewierce, po tylu strasznych zawodach i stratach, błogo pomyśléć, że kraj nasz jakkolwiek niezamożny, przecież wedle sił swoich spieszy z pomocą tym, co z tak dalekiéj wracają drogi znękani — ratuje wdowy i na ciężkie życie skazane kaleki, pozbawione ojca i matki sieroty.

Powróceni z Syberji, pracą tylko odsłużyć to mogą krajowi; sieroty i wdowy łzą wdzięczności zapłacą, a kaleki, w téj szlachetnéj rodaków ofierze jedyną znajdą pomoc i ulgę. *Bylicki.*

Zabawy sobotnie w „Postępie" i w resursie wypadły jak zwykle świetnie. Oprócz nich było kilka większych zabaw prywatnych. Ulice nad ranem pełne były powracających do domów pieszo lub sankami.

Teatr.—Tragedja Calderona: „Lekarz swojego honoru," przedstawiona w sobotę była rzadkim u nas scenicznym przysmakiem. Bogactwo myśli, bujność i wytworność djalogu, głęboka psychologja w całéj akcji, przytem niezwykła forma, wszystko podniesione wyborną grą, warunki razem wzięte złożyły wielce zajmującą całość. P. Ładnowski wyborem téj sztuki dowiódł głębokiego artystycznego poczucia — rolę też swoją granda kastylskiego odlanego z dumy, z rycerskości i z zazdrości, oddał z siłą prawdy przejmującą widzów do głębi. Drugą główną rolę oddała p. Hoffmann z wielkim wdziękiem przypominającym jéj Amelją z „Mazepy." Wolelibyśmy żeby króla był grał p. Benda, gdyż rola infanta sentymentalna nie przypada do talentu p. Bendy, ale któżby wtedy grał infanta? Przedstawienie to przypomina nam, że „Książe niezłomny" Calderona w tłomaczeniu Słowackiego, mógłby się nieźle udać na naszéj scenie.

Ex szyldo: Izba kupiecka, jak przystało — ale ex stampilia nazywa się *Krakauer Geschäftshalle.* I temu świeczkę i tamtemu knot.

⁂ Na żądanie z wielu stron przypominamy c. k. starostwom i radom powiatowym o potrzebie zawiadomienia włościan, że tak zwane szóstaki wychodzą z obiegu. Lud bowiem chowa je, jakoby srebrne i może się przez to na straty narazić.

Ksiądz Czerlunczakiewicz, proboszcz gréko-unicki w Krakowie, jak się zdaje, zamierza zostać twórcą nowéj inkwizycji. Pani S. udała się do niego w celu wydobycia metryki dla swoich synów będących po ojcu wyznania unickiego. Ks. Cz. zamiast wydać metryki rozpoczął jednak z panią S. śledztwo, dla czego synowie jéj nie chodzą do niego do spowiedzi. Odpowiedziała mu, że jako uczniowie gimnazjalni chodzą do spowiedzi razem z kolegami w łacińskim kościele. Na to inkwizytor począł krzyczéć na nią, przezywać, powstawać na bezprawność, niereligijność i niemoralność popełnianą przez nią i jéj synów, przez to, że u łacińskich księży się spowiadają, w końcu pod gradem ubliżających słów wyprosił ją za drzwi. Pani S. udała się o pośrednictwo do magistratu. Zdarzenie to nasuwa nam trzy uwagi: 1. Czy ks. Cz. jest tego zdania, że wyznanie rzymsko-katolickie i grecko-unickie są sobie przeciwne i nawzajem się wykluczają? 2. Zkąd ks. Cz. ma prawo do ciągnięcia inkwizycji? 3. Czy urząd parafjalny jest obowiązany do pełnienia swoich obowiązków i to bez grubjaństwa i obelg?

Żurawno.—Niniejszém mam zaszczyt zaprosić pp. członków stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowéj pow. żydaczowskiego na walne zgromadzenie, które się odbędzie w dniu 3 lutego r. b. o godz. 10 z rana w lokalu rady powiatowéj żydaczowskiéj.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie zarządu z dotychczasowych czynności.
2. Rewizja rachunków.
3. Wybór delegata na walne zgromadzenie centralne.
4. Wybór czterech członków zarządu i przewodniczącego na rok 1870.
5. Wnioski członków.

Żurawno dnia 25 stycznia 1870 r.

T. Chajęcki.

Curiosum. — Czytaliśmy następne wezwanie pisane na świstku:

„C. k. sąd krajowy wzywa pana A. W., aby się *w celu* doreczenia Rezolucyi dnia 31. Stycznia 1870 o godzinie 12ty *połednie* ponieważ by podpisany podług Przepisu postąpiół

Kraków dnia 29/1 1870 *Skalski* w. r."

Pytamy się, czy pisanie takich cytacji, pozbawionych zresztą zupełnie cechy urzędowéj nie ubliża powadze sądu i czy zresztą woźny ma prawo *w ten sposób w imieniu sądu występować?* Oczywista, sądzi już nawet pan woźny Skalski, że nos dla tabakiery,... poco ma się trudzić do strony, kiedy ona powinna na *wezwanie* jego sama po odbiór rezolucji sama się zgłosić!!!

Prezent gustowny dla dam. — W Berlinie wyszło teraz nadzwyczaj gustownie wydane dziełko pt. Mowa wachlarzy dla dam. Autorką tego dzieła jest Hiszpanka Fenella i zamieszcza w nim wszystko, co tylko wyrazić można za pomocą znaków wachlarzy Autorka słusznie zauważa we wstępie: „Łatwiéj jest porozumieć się mową wachlarzy, aniżeli mową kwiatów, bo się ma zawsze pod ręką wachlarz a kwiaty czasem tylko.

Cesarzowa austrjacka była 16 b. m. w Rzymie na polowaniu na lisy, na które zaproszeni byli: ks. Bandini, Guistiniani, Fiano, Borghiezowie, Odescalchi itp. Cesarzowéj towarzyszyli król neapolitański, hr. Trani i liczny orszak pań i panów. Jechała na koniu sprowadzonym z Wiednia. Całe też jéj towarzystwo prócz króla neapolitańskiego było na koniach. Po polowaniu zaproszono cesarzową na śniadanie, przyrządzone przez sławnego kucharza rzymskiego Spillmana.

Z karnawału w Wiedniu.—Postanowiono iść na redutę. Ojciec i córki zaczęły sobie suszyć głowę, jakąby tu wybrać maskę. Wtém córka rzuciła okiem na pyszną księgę rozłożoną na stole; była to własność jéj ojca, namiętnego zbieracza starych rękopisów: „Psałterz z wieku XII;" na pierwszéj karcie jego wypisane było pięknemi literami: *Abas cum Papa gemma in Domino*.— „A — was kumm Papa, gehn ma in domino!" przeczytała natchniona córeczka i dodawszy: „uczynimy jako tu napisano," rozstrzygnęła trudną kwestję wyboru masek.

Rossini.—W pewném towarzystwie zapytał się książe Poniatowski śpiewaka z Pesaro:

— Co pan myślisz o roku 1793?

— Myślę, iżby wypadało tych, którzy śpiewali Marsejlankę, trochę przegilotynować.

— Za to, że pozamykali kościoły?

— Nie!

— Za to, że ułożyli listę proskrypcyjną?

— I to nie!

— Za to może, że ubóstwiali Robespierra?

— Ależ nie!

— Za cóż więc?

— Za to, że śpiewali fałszywie.

Dzień Trzech Króli w Rzymie jest obok kościelnéj uroczystości zarazem świętem ludowém. Z nadchodzącym zmrokiem zaczyna się uroczys-

pochód kilkuset księży i mnichów z pochodniami, straż ogniowa w uniformach, potém senat, a na końcu arcybiskup z całém duchowieństwem kościoła. Wszystko to idzie do żłobka, pada na kolana, a biskup wstępuje do groty i odbiera z rąk Matki Boskiéj bogato spowite dziecię i bierze je na swoje ręce. Tymczasem muzyka straży ogniowéj gra wesołego marsza, zagłuszającego zupełnie akompanjament organów. Cały pochód obchodzi parę razy kościół dokoła aż do tarasy przed kościołem. Ztąd wiedzie 132 schodów na plac Kapitolski. Plac i schody nabite ludźmi; arcybiskup stanąwszy w środku tarasy, podnosi do góry dziecię. Po tém błogosławieństwie całego miasta, dzieciątko zostaje zamknięte i nie można go widzieć — chyba za znacznem wynagrodzeniem — aż znowu na Boże narodzenie. W dzień Trzech Króli Rzymianie dają sobie nawzajem prezenta tak jak my na kolendę. Jak zaś wszystko niemal w życiu rodzinném we Włoszech, tak i to święto odbywa się na ulicy. Cała część miasta od strony Santa Clara i San Luigi od wieczora w wiliję i przez cały dzień zamkniętą jest dla jazdy. Tysiące bud rzęsiście w wieczór oświetlonych napełniają różne zabawki, a głównie piszczałki, trąbki i inne narzędzia hałasujące. Dzieci, na które to wszystko czeka, próbują naturalnie na miejscu swoich zabawek i piszczałek, ztąd też powstaje owa niezbyt czarowna melodja, jaka cudzoziemców prześladuje. Ale to jeszcze nic, bo dopiero wtedy jest co słyszeć, kiedy o zmroku małe dzieci starszym dzieciom ustępują i te piszcząc wrzeszczą przeraźliwie przez całą noc, gdyż po północy zjawiają się w tym hałasującym tłumie rodziny najznakomitszych stanów.

Cena ścięcia głowy we Francji. — Do każdéj gilotyny potrzeba trzech ludzi, kata i dwóch pomocników; wszyscy trzej razem płatni 5,000 franków. Gilotyn we Francji jest 90, katów więc 270 i pobierają wszyscy 450,000 franków rocznie. Jeżeli przeto weźmiemy statystyczną średnią cyfrę wyroków śmierci 37, to jedna głowa kosztować będzie przeszło 12,000 franków.

Jakim sposobem można także dostać krzesło w teatrze? *La Liberte* opowiada:

„W jednym z teatrów paryzkich miało się odbyć właśnie pierwsze przedstawienie któregoś dramatu. Wszystkie miejsca jak zazwyczaj w podobnych razach w Paryżu, dawno przedtem były już rozsprzedane. Wieczórem wpada do dyrektora teatru jego przyjaciel:

— Muszę mieć koniecznie dwa miejsca.

— Nie sposób, mój kochany, jest tylko jeden taburet jeszcze. Wczoraj już wynająłem do połowy koszyk suffiera jednemu senatorowi.

— To mnie nic nie obchodzi, musisz mi dać dwa krzesła.

— Poczekaj, może się to przecie da zrobić, przychodzi mi dobra myśl. Jeżeli przyjdziesz dziś wieczorem o 9-éj, znajdziesz może dwa próżne krzesła. Sprzedałem numer 23 Czerwonemu a obok nr. 24 Białemu. Ci dwaj zgadzają się z sobą jak ogień i woda, lubią się jak pies i kot: Rochefort i Cassagnac mają siedzieć obok siebie. Przyjdą, popatrzą się na siebie gniewnie, a nim upłynie 5 minut, już się głośno kłócić będą. Publiczność będzie mruczeć, policja się wmiesza, wydali obu krzykaczy i — dwa krzesła będą opróżnione. Dostaniesz więc dwa miejsca tylko zawcześnie sprawy nie rozgłaszaj.“

Traupman. — Pan Desbarolles, przepowiadający z rąk przyszłość człowieka, w wigiliję stracenia Traupmana odwiedził go, w celu doświadczenia swéj mądrości na jego ręce i — znalazł linję życia szczególniéj rozwiniętą. — Kawiarka z ulicy Grange-Batelière, która na rozprawie sądowéj powiedziała, że widziała mordercę w swém mieszkaniu z dwoma towarzyszami, odwiedziwszy także Traupmana w wigiliją stracenia, zaklinała go, aby wymienił swych współwinnych. Na to miał jéj odpowiedzieć: „Owi dwaj byli moi współwinowajcy — jest jednak jeszcze trzeci;“ a potém dodał: „jutro pani otrzymasz list, w którym doniosę o wszystkiém, co mam do powiedzenia.“

HOTEL SASKI *przyjechali*: Aleksander Günter w. d. z Galicji, Henryk Haller w. d. z Jurczyc, Stanisław Borkowski w. d. z Galicji, Ludwika Witowska wł. d. z Królestwa, Henryk Kiernicki obw. z Galicji, E. Loth kupiec z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Słowo o zarazie bydlęcéj (*pestis boum*).
(z Czernichowa.)

Każdy z właścicieli posiadający obory, znajduje się w ciągłéj obawie i w ciągłéj niespokojności, nie będąc pewnym, czy zaraza bydlęca zawita w nasze strony lub nami pogardzi. Tą myślą przejęci, jedni asekurują swe bydło, drudzy wywiadują się pokątnie o postępie choroby w Kongresówce, (ze strony Prus nie ma podobno obawy) inni w końcu zakupiwszy mszę św. poddają się bez szemrania losowi, pewni będąc, że za wybite sztuki zapłaceni zostaną, a temi pieniądzmi będą mogli choć w części podreperować swoje interesa. Gospodarz dobry i hodowca drżą sami na jedno wspomnienie, że lada chwila będą zmuszeni zapłacić haracz z ulubionych i wypieszczonych ich trzód nieubłaganemu nieprzyjacielowi. Zostają oni *sur le qui vive* ustawicznym, wiedząc dobrze, że żadne dotychczasowe środki nieubezpieczą tak ich, jak i całą prowincję od klęski. I prawda, kordony z kilkudziesięciu żołnierzy, rozciągnięte wzdłuż granicy Kongresówki, czyż mogą być dostateczną rękojmią spokoju?

Kwarantanny graniczne czy przepuszczają do nas bydło wolne od zarazy? Nie. Nam więc samym należy myśleć o sobie. Wiedząc, że *nullum armentum et ne unum quidem bovem communi morbo, sponte sua, sed per contagionem aut fomitem aegrotasse*, a nie jak bezzasadnie niektórzy utrzymują, jakoby zaraza bydlęca u nas w kraju brała początek czyli raczéj wyradzała się pod wpływem klimatycznym, z wielkiéj aglomeracji bydła po oborach wiejskich pochodzącym, już to z chęci produkowania wielkiéj ilości nawozu, potrzeba przeto będzie, aby tak lekarze obu medycyn jak i światli agronomowie wzięli do serca tę kwestję i na serjo nad nią popracowali. Gdy zaraza pokaże się w jakiéj prowincji, wtedy trudno nie użyć obecnie obowiązujących środków policji weterynarnej; nie idzie jednakowoż o to, by bez pardonu, prawie z zamkniętemi oczyma co się nawinie pod rękę zabijać i .... płacić. Bo cóż za korzyść z podobnego postępowania? Co za rezultat dla hodowcy i gospodarza? Gdzież pole dla ludzi fachowych? Lecz wtedy wszystko to nie na czasie.

Chcąc uniknąć zarazy w kraju, potrzeba ją stłumić w samym zarodku, lub jéj do nas niedopuścić. Jakimiż więc środkami można dosięgnąć celu? O ile nas weterynarja poucza, ojczyzną zarazy bydlęcéj jest południowa Rossja, przechodzi ona do nas tylko przez *contagium*, a więc nie wyradza się spontanicznie w Galicji. Mówiono, że już to zmianą kultury, już to zaprowadzeniem roślin okopowych, można w samych stepach, odsunąć chorobę; drudzy radzili szczepienie. Stan krwi, w różnych fazach choroby, pierwsze jéj objawy, które zawsze tłumaczą się nieporządkiem we wszystkich funkcjach, zmiany pośmiertne w każdym organie, zaraźliwość choroby, obecność virusu we wszystkich stałych i płynnych częściach zwierzęcych, wprowadzają nas na to mniemanie, że ten virus, którego natura jest jeszcze nie znaną, napada najpierw na krew, a skutkiem tego, naraża cały organizm na perturbacje. Lecz natura choroby w początkach humoralna, będąc wykazaną, czyż można przypuścić, że jest *sui generis?* Szczepieniem więc niewiadomo, czyby można, jeżeli nie usunąć, to przynajmniéj zrobić ją mniéj niszczącą, jak sam tyfus naturalny.

(Dokończenie nastąpi)

Wyciąg z protokółu posiedzenia komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego galic. z dnia 8 stycznia 1870 r.

Przewodniczący W. Henryk Strzelecki. Obecni członkowie komitetu pp. Eligiusz Białoskórski, Antoni Jabłonowski, Edward hr. Dzieduszycki, Tomasz dr. Stanecki.

I. Na walne zgromadzenie poznańskiego towarzystwa gospodarskiego, które się odbędzie w Poznaniu d. 7 lutego, uchwalono: delegować w imieniu towarzystwa pp. Kazimierza hr. Chłapowskiego i Hipolita Szczawińskiego, oraz przedstawić tych samych na członków korespondujących najbliższemu zebraniu rady ogólnéj.

II. Na wezwanie towarzystwa czynnéj miłości bliźniego do wysłania dwóch delegatów do obrad nad sprawą połączenia wszystkich towarzystw tutejszych, celem umniejszenia wydatków administracyjnych, jakoteż stosowniejszego obrotu kapitałami tych towarzystw, uchwalono: wydelegować członków komitetu pp. Henryka Strzeleckiego i Józefa Pajączkowskiego.

III. Na wniosek p. Jabłonowskiego uchwalono: a) odnieść się do ministerstwa z prośbą, by takowe za pośrednictwem ambasady w Petersburgu zasięgnęło bliższych informacji co do rezultatów szczepienia księgosuszu i czy operacja ta zasługuje na polecenie i rozpowszechnienie; b) zapytać instytut weterynaryjny w Peszcie, w jakim celu pielęgnuje limfę księgosuszu; czy użycie téjże jest rozpowszechnionem i z jakim skutkiem?

IV. Ten sam referent wnosi: zapytać komitet krakowskiego towarzystwa gosp., czyby nie zechciał nam być pomocnym w sprowadzeniu kilkudziesięciu kosarzy górali i pod jakiemi warunkami? Uchwalono: Odnieść się wpierw do oddziałów, czy i ilu sobie takich kosarzy życzą?

V. Na wniosek powyższego referenta uchwalono: Polecić dyrekcji dublańskiéj przeprowadzenie próby uprawy kartofli metodą Gülicha, jako też próby z pognojami potasowemi; b) w ogóle upoważnić dyrekcję do przedsiębrania prób i doświadczeń w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, w granicach każdorocznego budżetu z obowiązkiem zdania sprawy w swym czasie; rachunki prób należy prowadzić osobno.

VI. Interpeluje przewodniczący komisję do ułożenia planu organicznego dla gospodarstwa dublańskiego i prosi, aby swą pracę przed zebraniem się rady ogólnéj wykończyć zechciała. Uchwalono: plan ten po jego wykończeniu zamieścić w *Rolniku*.

VII. Ze względu ponawiającego się niedoboru szkoły dublańskiéj ustanowiono na wniosek p. Jabłonowskiego wysadzić komisję złożoną z pp. Seweryna Smarzewskiego, Mieczysława Szczepańskiego, dyrektora Dublan Strusiewicza i wnioskodawcy dla rozpatrzenia się w téj sprawie i przedłożenia radzie ogólnéj odnośnych wniosków.

VIII. Przedkłada p. hr. Dzieduszycki relację wysłanego za granicę dla zbadania uprawy i wyprawy lnu p. Noskowskiego; poczém zapadają uchwały: 1) Przesłane p. Noskowskiemu 100 złr. bierze komitet do wiadomości; 2) komitet przyznaje dodatek 200 złr. z zastrzeżeniem, że w dodatku tym mieści się już wynagrodzenie ażja i koszta podróży; 3) poleca wydać p. Noskowskiemu instrukcję co do kierunku dalszego jego podróży w ten sposób: iżby odtąd zajął się wyłącznie badaniem i nauką uprawy i wyprawy lnu tak surową jak fabryczną, i aby się przedewszystkiem udał do Flandrji francuzkiéj, a do Holandji tylko wtedy, gdy wystarczą fundusze; 4) przesłać podziękowanie na piśmie zarządowi fabryki w Hajdenpiltsch za robione p. Noskowskiemu ułatwienia w nabyciu potrzebnych mu wiadomości.

IX. Na zawiadomienie oddziału Horodeńskiego, iż kilku członków (za niepłacenie wykreślonych) zaległości swych nie wypłacają; uchwalono: zawezwać ich raz jeszcze z komitetu do płacenia, zaś zaległości ich z rachunku oddziału wykreślić, trzymając jednakże w ewidencji to co centralnemu towarzystwu są winni, w moc uchwały ogólnego zgromadzenia.

Henryk Strzelecki.
Zastępca prezesa.

Obwieszczenie. Komitet towarz. gospod. galic. ma zaszczyt zawiadomić niniejszém, iż dla członków i delegatów, jadących na walne zgromadzenie rady ogólnéj towarzystwa, uzyskał u zarządów kolei żelaznych następujące ulżenia:

1. Na linji Lwów-Czerniowce zniżenie ceny biletu jazdy II i III klasą tam i na powrót na połowę, a to od 3 do 15-go lutego włącznie.

2. Na linji Lwów-Kraków, Lwów-Złoczów i Lwów-Brody, dozwolenie użycia II klasy, za złożeniem należytości za bilet III klasy tam i napowrót, na tenże sam czas.

Przy kupnie biletu należy się wykazać kartą przynależności do towarzystwa w celu ostęplowania, jako też w ciągu podróży.

Chcący korzystać z téj ulgi sz.i członkowie, raczą się zgłosić do komitetu po kartę przynależności.

Z komitetu tow. gosp. galic.
Lwów, 28 stycznia 1870.
Zastępca prezesa: *Henryk Strzelecki.*
Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Wojnicz d. 25 stycznia 1870. *(Szczegółowe wiadomości o nowym wielkim browarze.)* Nowo założony przez Wgo Władysława Dąbskiego browar piwny w Wojniczu na dniu 22 b. m. i r. został otworzony i rozpoczął swe czynności. Budowa fabryki téj pierwiastkowo powierzoną była p. Gustawowi Nobak rodem z Pragi; że zaś okazało się, iż p. Nobak jest mniéj praktycznym (?) w urządzaniu podobnych fabryk zatem właściciel p. Dąbski resztę budowy sam wykonał. Fabryka ta wyrabia dziennie 100 wiader piwa i zatrudnia 26 ludzi samych Polaków — dzienna opłata skarbowi podatku od wyrobu piwa czyni 140 złr. a miesięczne płace dla oficjalistów i robotników fabrycznych wynoszą 625 złr.

Dziś każdy z przyjaciół i znajomych p. Dąbskiego mówi mu «szczęść Boże» i trudno też przypuścić aby przedsiębiorstwo to nie miało powodzenia bo Galicja sama dużo potrzebuje piwa a dotąd mało jeszcze ma browarów, któreby dobry produkt oddawały na użytek publiczny — dla tego też przyznać należy, że pomysł p. Dąbskiego założenia fabryki piwa był zupełnie na czasie i byle tylko produkował dobry i zdrowy wyrób nie wątpliwie urzeczywistni się owe dziś wypowiadane mu «szczęść Boże.»

Szkoda że w kraju naszym dziś dopiero została zwrócona uwaga na tą gałęź przemysłu, wieluż to już cudzoziemców połknęło miliony nasze za pomocą napoju Gambrinusa nic nam z tego nie oddając? Każda fabryka będąca w posiadaniu Niemca zapełniona jest przeważnie niemcami, pieniądze potrzebne na produkt wychodzące po za naszą granicę a my składamy się na to wszystko kupując częstokróć liche piwo.

Wielu znam którzy mówią, że fabryka w rękach polskich nigdy nie ma tego powodzenia co w rękach Niemca, Anglika, i tp. — to fałszywa zasada; każdy Polak w Polsce wnoszący przedsiębiorstwo znajduje się w daleko lepszych warunkach niż cudzoziemiec a przynajmniéj tak być powinno i będzie skoro obywatel, kupiec lub t. p. gruntownie zgłębi swe zadanie i szczerze odda się przedsiębiorstwu. Fabrykanta lub kupca porównać można z dyplomatą bo jak ostatni tak i pierwsi nie mogą działać bez pewnego planu, rachunku i celu — zbytnia szczerość, otwartość i hojność nie mogą tu mieć miejsca lecz przedewszystkiem interes, energja, stoicka wytrwałość i najsumienniejsza akuratność w stosunkach z ludźmi z którymi jest się w interesie. Jeżeli obywatel polski zakłada fabrykę lub inne przedsiębiorstwo powinien on wyrobić w sobie koniecznie to przekonanie że w pałacu swym może być obywatelem, szlachcicem (jak chcecie nazwijcie) ale w fabryce lub sklepie nieodwołalnie być musi fabrykantem albo kupcem, a wówczas i my zdolni będziemy z przedsiębiorstw naszych wykazywać też same albo i lepsze rezultata co Niemcy.

Pracujmy, oszczędzajmy i nie pozwalajmy obcym zabiérać własnych zasobów a bogaci będziemy.

X. X.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 29 stycznia. Redaktor dziennika *Swoboda*, który przedrukował jeden z inkryminowanych artykułów *Narodnich List.*, uznany jednogłośnie za niewinnego.

Ustawa krajowa, dotycząca zmiany ordynacji wyborczéj dla Czech, według któréj na przyszłość głosowanie nie ustnie, ale zapomocą kartek odbywać się będzie, otrzymała najwyższą sankcję.

Peszt 28 stycznia. Cesarz zezwolił na utworzenie węgierskiéj krajowéj rady zdrowia, jako samoistnéj, do ministerstwa spraw wewnętrznych przyłączyć się mającéj władzy.

Deak niebezpiecznie zachorował; są wszakże widoki wyzdrowienia.

Stronnictwo Deaka postanowiło Somssicha wybrać na prezydenta izby obrachunkowéj państwa. W takim razie Bitto zostałby prezydentem izby niższéj.

Monachjum 29 stycznia. Minister sprawiedliwości przyrzeka z końcem lutego przedłożyć izbie nową ustawę karną. — Ogłoszono amnestję za zbrodnie wojskowe.

Ks. Hohenlohe żąda, żeby adres przytoczył fakta przeciw niemu świadczące; dotąd bowiem takowych w nim niéma.

Paryż 28 stycznia. *Marsejlanka* ogłasza adres podpisany przez 20 członków najskrajniejszéj lewicy węgierskiego parlamentu, wyrażający sympatje dla francuzkich posłów z najskrajniejszéj lewicy.

Constitutionnel upoważniony do stwierdzenia, że w łonie ministerstwa panują: zupełna zgoda i porozumienie co do spraw, jakie obecnie są na porządku dziennym.

Arcybiskup algierski monsignore Lavigerie, otrzymał zlecenie od papieża, by zbadał, jakie wrażenie mogłoby wywrzeć na cesarza zdogmatyzowanie nieomylności papieża.

Jak słychać, ks. Hohenlohe, bawarski prezydent ministrów, rozesłał znowu okólnik do pojedyńczych mocarstw europejskich, by je nakłonić do wystąpienia przeciw ogłoszeniu nieomylności papieża.

Figaro donosi o rozporządzeniu ministra sprawiedliwości, dotyczącém niejawności ścinania zbrodniarzy.

Korespondent z Aleksandrji do *Gaulois* donosi, że wicekról Egiptu pomimo wszelkich półurzędowych zaprzeczających frazesów, zbiera 40-tysięczną armję.

Telegram z Petersburga do *Parlementu* mówi, że koncentrowanie wojsk tureckich na granicach Czarnogóry zwróciło już na siebie uwagę mocarstw europejskich.

Doniesienie, że petycja do soboru w sprawie zdogmatyzowania nieomylności papieża opatrzona jest 410 podpisami, jest mylne. Przeciwną petycję podpisali po większéj części biskupi francuzcy i prawie wszyscy biskupi niemieccy i węgierscy. Inną petycję stronnictwa środkowego przyjęli z zadowoleniem biskupi angielscy i hiszpańscy.

Journal officiel ogłasza okólnik ministra sprawiedliwości do jeneralnych prokuratorów rządowych, polecający tymże, aby tylko wtenczas przeciw dziennikom lub zgromadzeniom występowali, jeżeli miotają obelgi na cesarza, wzywają do zbrodni i przestępstw, lub porządek materjalny na serjo zakłócić mogą. Czuwanie nad porządkiem i moralnością pozostawione jest zdrowemu zmysłowi publiczności.

Komisja parlamentarna w sprawie handlowéj składać się będzie z 36 członków.

Patrie utrzymuje, że Turcja obsadzając granice Czarnogóry jest w swojém prawie i że żadne z mocarstw europejskich przeciw temu nie zaprotestowało.

Florencja 28 stycznia. W dyplomatycznych kołach utrzymują, że Guerreri-Gonzaga udał się do Paryża, by wyrozumieć zamiary ministra hr. Daru w sprawie rzymskiéj.

Krąży tu pogłoska, że minister Visconti-Venosta ma mieć zamiar przeniesienia stolicy Włoch do Neapolu. Pogłosce téj nie wiele dają wiary.

W projekcie do nowéj ustawy karnéj zatrzymana jest kara śmierci, ograniczono tylko liczbę przypadków, w których użytą być może.

W kilku południowo-włoskich miastach usiłowali zwolennicy Burbonów zrobić powstanie. Porozlepiano podburzające manifesty. W Salimona przyaresztowano robotnika Minchillo, który miał u siebie proklamacje komitetu burbonistów. W abruzach pojawiają się znowu bryganci uzbrojeni w odtylcówki.

Rzym 29 stycz. Petycję przeciw nieomylności papieża, podpisaną przez trzech kardynałów i 124 arcybiskupów i biskupów, wręczyło papieżowi 3 arcybiskupów. Papież jéj nie przyjął, ale odesłał do specjalnéj komisji. Rozprawy o nieomylności zagai kard. Antonelli mową, wykazującą pożyteczność dotyczącego dogmatu ze stanowiska dyplomatycznego.

Petersburg 29 stycz. Ustanowiono komisję złożoną z duchownych w celu zbadania projektów Overbecka, dotyczących połączenia anglikańskiego i greckiego kościoła. Z Anglją rozpoczęto w tym względzie rokowania. Reforma włościańska ma być poddana rewizji.

Belgrad 29 stycz. *Vidovdan* stwierdza, że prezydent Grant zamierza w Belgradzie ustanowić konsulat jeneralny.

Konstantynopol 28 styc. Kodeks napoleoński stanie się wkrótce obowiązującym w całém państwie. Wicekról Egiptu przyjął dowódzcę rewolucjonistów na wyspie Krecie Zimbrakaki w swoją służbę.

Na przyszłą wiosnę postawi Porta 100 batalionów redyfów na stopie wojennéj. Iglicówki sprowadzone zostaną z Ameryki.

Na granicy czarnogórskiéj raniono śmiertelnie pułkownika Aali-beya. Porta zarządziła śledztwo.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 30 stycznia.

K. Wczorajsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się z powodu braku kompletu dopiero po 11éj. Wiceprezydent oznajmia o rezultacie głosowania na członków komisji do przedłożonego przez rząd traktatu kolejowego z Saksonją. Zawiadamia następnie o wniosku Rechbauera względem restytucji projektów do ustaw wypracowanych jeszcze na przeszłéj sesji przez wydział wyznaniowy i względem zniesienia konkordatu (patrz wyżéj rub. Wiedeń. *Red.*). Nastąpił potém wybór wydziału dla rezolucji galicyjskiéj, którego rezultat już wam doniósł telegram.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się dopiero we czwartek. Niektórzy z naszych delegatów wyjeżdżają na kilka dni. Artykuł wasz o stosunku naszéj delegacji względem większości, i hr. Beusta jest tu przedmiotem żywéj dyskusji. W sferach dziennikarstwa niemieckiego zwrócił on na siebie uwagę i w pewnéj mierze zaintrygował.

Wiedeń 30 stycznia.

S. Centraliści już gotowi. Mimo tysiącznych sporów między sobą, ułożyli oni już listę ministrów, a nawet mieli już zgodzić się na program. Czekają więc już tylko powrotu cesarza z Pesztu spodziewając się, że tenże potwierdzi to wszystko, co oni sobie ułożyli.

Czy jednak oczekiwania ich się spełnią? to inne pytania.

Przecież cesarz nie może poprzestać na przyjęciu listy i programu przedłożonych mu przez większość lub też przez p. Hasnera samego; musi on sobie raczéj zadać pytanie czy nowi ministrowie i nowy program dają mu gwarancję trwałości i nie narażą go w krótkim czasie na nowe przesilenia gabinetowe? Na takie pytanie zaś wątpię czy nawet p. Hasner mógłby sumiennie inaczéj jak przecząco odpowiedzieć. Ani w nowym gabinecie proponowanym przez pięciu ministrów nie masz najmniejszéj zgody, a jakikolwiek będzie ich program, nie ma widoku żeby go ten nowy gabinet mógł przeprowadzić.

Czy zaś cesarz będzie chciał wdać się w nowe eksperymenta, wątpić należy.

Być więc może, że za powrotem cesarza czeka centralistów grube rozczarowanie. Na nową listę i nowy program cesarz może tylko tyle odpowiedzieć, że wcale nie widzi, aby one wyprowadzały rząd z błędnego koła, w jakiém do dziś dnia się obraca.

Pozostanie więc nadal jeszcze dzisiejsze prowizorjum tak długo, dopóki rada państwa nie upora się z budżetem. Po uchwaleniu zaś budżetu cesarz rozwiąże radę państwa, przyjmie stanowczo dymisję pięciu dotychczas niezałatwioną.

Komisja rezolucyjna już się ukonstytuowała. Przewodniczącym jest poseł Eichhof, zastępcą dr. Dittrich, sekretarzami Zaillner i Czedik.

Korespondent nasz (*K.*) donosi nam, że pp. Gross i Weigel mieli pozawczoraj w kole polskim postawić wniosek, w sprawie złożenia mandatów i opuszczenia rady państwa, ale że wniosku tego nie postawili. Z tego samego listu dowiadujemy się, że p. Landesberger zjawił się na posiedzeniu koła polskiego.

Ten p. Landesberger *Hof und Gerichtsadvocat in Wien* honorowy obywatel miasta Kołomyi i delegat sejmu lwowskiego i jakby się zdawało zawalidroga koła polskiego, jest jednak zbawcą tego koła. Ile razy bowiem koło polskie w Wiedniu chce coś robić lub stanowczego uchwalić, zjawia się zawsze p. Landesberger, a ponieważ przy znanych stosunkach Landesbergera z Niemcami w jego obecności „nie można nic robić,“ więc też delegacja nic nie robi i żadnéj stanowczéj uchwały powziąść nie może.

Oprócz p. Landesbergera jednak są jeszcze inne przeszkody, niepozwalające dzisiaj delegacji naszéj uczynić stanowczego kroku, a mianowicie ta okoliczność, że wniósłszy raz rezolucję i uzyskawszy (!) przekazanie jéj komisji, popełniłaby dziś niekonsekwencję, składając mandaty i występując z rady państwa. Ciekawiśmy, jak delegacja wyjdzie z błędnego koła, w jakie ją na początku téj sesji rajchsratowéj wprowadziły różne „skrupuły konstytucyjne.“

Broszura Fadiejewa, którą w całości podajemy, zaczyna wywierać pewien skutek. Br. Helfert wydał broszurę jakoby w odpowiedź, nie wdaje się jednak w zbijanie twierdzeń Fadiejewa, owszem stwierdza on tylko niebezpieczeństwo grożące Austrji. Mówi on, że jeżeli przewaga Niemców i Madjarów w Austrji nie zostanie usuniętą, nienawiść ludów słowiańskich wzrośnie do tego stopnia, że tylko w Rossji będą widzieć zbawienie, a potém jak niegdyś turecka, tak w przyszłości rossyjska potrzeba na Austrją się zwali.

Mówi dalej, że życzeniom Galicji i opozycji czeskomorawskiej musi być zadośćuczynionem, „jeżeli państwo na szczątki nie ma się rozpaść.“ Jako normę urządzenia Austrji podaje autor, (znany za rządów Bacha!) nie federację, ale *decentralizacją* jednolitego państwa.

Dzienniki moskiewskie nie przestają uderzać na Prusy i oskarżać je o chęć zaboru prowincji nadbałtyckich; przypisują one Prusom winę niezadowolenia i niechęci, jakie w ostatnim czasie objawiają się w tych prowincjach przeciw Rossji i żądają ni mniéj ni więcéj jak tylko żeby Prusy w dowód szczerego usposobienia względem północnego alianta zburzyły twierdze we wschodnich prowincjach swoich. Zbliżenie się Prus do Austrji i wizyta arcyksięcia Karola Ludwika w Berlinie rozdrażni zapewne jeszcze więcéj podejrzliwe umysły publicystów moskiewskich.

Stanowisko nowego gabinetu francuzkiego nie przestaje być nader trudném, a to głównie z powodu wzrastającéj niechęci przeciw panującemu domowi, którą podsycił jeszcze proces ks. P. Bonapartego. Z niechęcią tą, która się posuwa do osobistych obelg przeciw cesarzowi i już namiętny przybrała charakter, ma do walczenia Ollivier i zachodzi teraz pytanie, co będzie silniejsze: czy wpływ liberalnych reform nowego gabinetu, czy nienawiść przeciw staremu cesarzowi.

Nowy gabinet będzie też miał niebawem do załatwienia jednę z najtrudniejszych kwestji. Włoskie dzienniki rozpisują się już teraz, że jeżeli liberalizm hr. Daru jest prawdziwym, to powinien on natychmiast uzyskać zniesienie okupacji Rzymu przez francuskie wojsko. Sprawa ta będzie wniesioną w parlamencie włoskim, lecz dopiero w marcu.

Adresy obu izb bawarskich, w odpowiedzi na mowę tronową króla, są formalnemi wotami nieufności dla ministerstwa Hohenlohe — i wybitnemi manifestacjami antipruskiemi.

Na jednem z ostatnich posiedzeń kortezów, na którém Prim oświadczył, że brał udział w rewolucji tylko na to, aby Izabellę i jéj dynastję z tronu zrzucić, skreślił on zarazem trzy różne zdania istniejące w łonie ministerstwa. Jedno, które reprezentuje Topete, przychylne księciu Montpensier, drugie temu wprost przeciwne nareszcie zdanie własne Prima podporządkujące się zawsze większości ministrów. Miałożby to być prawdą, że Prim nie ma własnego zdania i gotów zawsze zdać się na większość swych kolegów?

Birż. Wied. piszą o zamiarach Austrji i Turcji przeciw Słowianom.

„Europa zupełnie zepsuła Turcję swą nieproszoną interwencją, tak, że jéj zachcianki teraz już końca nie mają. Wyszedłszy zwycięzko z sporu z Grecją i Egiptem, sama już nieprzyjaźnie występować zaczyna, polegając na bezgranicznéj prawie cierpliwości rządów chrześcijańskich. Obecnie widocznie myśli o napadzie na Czarnogórę. *Wand.* zwracając uwagę na ściąganie wojska koło Czarnogóry i zamiary W. Wezyra, ostrzega Turcję, że się ogniem bawi. My sami dalibyśmy Porcie podobne ostrzeżenie, gdybyśmy się nieobawiali, że w tym względzie rząd turecki już poprzednio porozumiał się z niektórymi rządami Europy. Turcja znalazła poparcie w niedawnych sporach z Grecją i Egiptem, nie dziw więc, że jéj podobne poparcie także w razie sporu z Czarnogórą przyrzeczono.

Przedewszystkiem jednak obawiamy się o Austrją, która w ostatnich czasach tak sobie postępuje w swych sprawach wewnętrznych, jak gdyby wywołać chciała wzburzenie wśród swych słowiańskich poddanych, by im następnie wspólnie z Turcją porządną dać nauczkę za niezadowolenie, jakie od czasu do czasu objawiają, z powodu poniżających dla nich stosunków w austrjackiem i tureckiem państwie.

Nie nadarmo piszą austrjackie dzienniki, jakby na rozkaz i zupełnie bez widocznéj przyczyny, o gotującéj się na wiosnę burzy, o rossyjskich ajentach i rublach i radzą rządowi, by się przygotował na zbliżające się wypadki.

Ministerstwo wiedeńskie wskazuje Polakom galicyjskim na Rossją, jako jedyną przyczynę, dla któréj im koniecznie wszelkich ustępstw odmówić musi, a tymczasem pokątnie rozszerza wieści, że w Petersburgu i w Peszcie obawiają się wojny na wiosnę.

Naszem zdaniem cała ta austrjacko-turecka komedja z Słowianami jest tylko początkiem przeprowadzenia wspólnego planu Austrji i Turcji przeciw Słowianom — planu ułożonego jeszcze podczas pobytu Beusta i Andrassy'ego w Cągrogrodzie, przyczem Austrja przyrzekła podburzać swych Słowian ciągłém odmawianiem im tego, czego żądają, Turcja zaś, jeżeli będzie potrzeba, ma wykonać pierwszy napad na Czarnogórę, ale tak, aby opinja publiczna już naprzód była przygotowana do przypuszczenia i domysłu, że temu wszystkiemu winna jest Rossja. Byle tylko ta chytra wikłanina niezawiodła najpierw samych mataczy.“

(Prócz kursów nie nadeszły dzisiaj żadne telegramy. *Red.*)

Kursa. **Wiedeń** 31 stycznia, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 60.35.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.30.— Londyn 123.30. Srebro 120.90. — Dukat 5.80 5/10. Akcje kred. 261.70.— Lombardy 243.—.— Losy z 1860 r. 97.20. — Losy z 1864 r. 119.—.— Akcje franko-austr. 105.25.— Napoleony 9.84½.—Akcje kol. galic. Kar. Lud. 235.75. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 204.75. — Akcje kolei północn. wschodniéj 159.50. — Akcje Banku 725.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 89.50. — Akcje banku jen. 41.25. — Renta w srebrze 70.30. — Galic. oblig. indemn. 73.75. — Bank obrotu 116.50. — Akcje banku ang. 310.25.— Kolej rządowa 381.50. — Koléj siedmiogrodzka 164.75. — Koléj Rudolfa 162.50. — Koléj pardubicka 163.50. — Koléj północna 211.—.— Tramway 146.25 Bank budowy 54.50. — Koléj wschodnia 90.—. — Alföld 168.75. — Anglo-węgierskie 94.50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 30 stycznia

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	50	60	—
„ w srebrze	70	50	70	—
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	99	—	98	25
„ „ „ 1864	119	50	119	—
Galic. obligacje indemn.	—	—	—	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	74	—	73	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolej połudn. 3% (Lomb.)	—	—	—	—
„ Kar. Ludwika 5%	101	25	100	50
„ „ „ II emis.	95	—	94	—
„ Czerniow. 5%	82	—	81	—
„ „ 1867	92	—	91	—
„ „ 1868	89	—	88	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	244		243	25
Akcje kol. K. Lud. galic.	236	50	236	—
„ kol. czerniow.	206	—	205	—
„ kol. Rudolfa	163	—	162	—
„ kol. siedmiogr.	167	—	166	—
„ kol. półn.-wsch.	160	—	159	—
„ banku narod.	726	—	723	—
„ Zakł. kredyt	263	—	262	50
Kol. wschodnia	91	—	90	—
„ Zakł. kredyt. węg.	83	—	82	—
„ banku obrotow.	117	—	116	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	102	—	101	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	159	—	158	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	—	—	—	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	—	—	—	—
„ likwidacyjne z kup.	77	—	76	50
Kolej warsz.-wied.	65	50	64	50
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	121	50	120	50
Dukaty	5	84	5	80
Napoleondory	9	86	9	82
Imperiały	10	15	10	7
Courant pruski	1	82	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	52	1	51
Wiedeń 29 stycznia.				
Dług państ. Renta 5%	60	40	60	30
„ w srebrze 5%	70	40	70	30
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	223	—	222	—
„ „ „ 1854 4%	90	—	89	50
„ na 500 1860 5%	98	30	98	10
„ na 100 1860 5%	105	75	105	25
„ na 100 1864	119	—	118	75
Como	23	25	22	75
Oblig. ind. Gal. 5%	74	—	73	50
„ „ Bukow. 5%	74	—	73	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	313	50	313	—
Anglo-węgierskie	95	50	94	50
Austr. kredytowe	307	—	305	—
Kredyt. handl. przemysł.	264	20	264	—
Dyskontowy austr.	68	50	68	—
Franko austr.	106	—	105	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	727	—	725	—

Akcje kolei.	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Alföld Fiume	170	—	169	50
Czeska zach. na 200 złr.	217	—	216	50
„ północn. „ 150 „	119	—	118	—
Elżbiety na 200 „	183	25	182	75
Ferdynanda na 1000 „	2105	—	2100	—
Franc. Józefa „ 200 „	184	25	[illegible]	75
Kar. Ludwika „ 200 „	236	—	235	50
Koszyc. Oderb. 170 „	57	50	57	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	205	25	204	75
Półn. zach. austr	204	50	204	25
Rudolfa na 200 „	162	75	162	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	165	25	164	75
Rządowa na 200 (500 fr.)	381	—	380	—
Theissbahn	244	75	244	25
Tramway	148	50	148	—
Południowa na 500 fr.	243	50	243	30
Węgier. półn.-wsch. 200 złr.	160	—	159	50
„ wschodnia 200 „	90	50	90	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	230	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	60	107	30
Listy zast. galicyjskie 4%	78	25	77	75
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	91	—	90	55
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	—	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	20	97	80
„ „ „ W.A. 5%	93	25	93	—
„ zast. węgierskie 5½%	91	10	90	80
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	20	91	80
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	—	91	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92	25	91	75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90	50	90	25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94	25	94	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	25	91	—
„ „ „ W.A. 5%	88	—	87	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105	50	104	50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101	25	100	75
„ „ 2 emissja	94	30	94	10
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	82	—	81	50
II. „ „ 5%	91	50	91	—
III. „ „ 5%	88	50	88	25
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92	20	91	80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90	20	89	90
Rządowa na 500 fr.	141	50	140	50
„ II. emis. „ „	140	—	139	50
Południowa	120	50	120	—
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	25	93	—
Bony 1870 za 74 „ 6%	246	75	246	25
„ 1875 „ 76 „ 6%	246	—	245	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	158	25	158	—
Clary „ 40 „ M.K.	38	—	37	50
Żeglugi na Dunaju 100 „	100	—	99	—
Keglewicza na 10 „	17	50	17	—
Budy na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A.	16	—	15	50
Salm „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	33	—	32	—
Stanisławow 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu na 100 „ M.K.	126	—	124	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103	15	103	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	30	103	10
Hambrg 100 mark 4 „	91	25	91	15
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123	45	123	25
Paryż za 100 fr 2½ „	49	05	49	05
Monety:				
Dukaty ważne	5	81	5	80
Napoleony	9	85	9	84
Srebro	121	25	121	—
Lwów 28 stycznia.				
Indemniz. galicyjska. 5%	73	80	73	30
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	78	—	77	70
„ „ 5%	88	—	87	25
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	104	50	103	—
„ „ włościan. 6%	93	—	91	50
Dukat ważny	5	82	5	76
Napoleon d'or	9	90	9	80
Półimperjał ros.	10	20	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	52	1	51
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	121	75	120	50
Warszawa 28 stycznia	Rs.	k	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	93	93	93	60
„ „ „ 2 4%	92	93	92	60
„ likwidacyjne 4%	76	69	76	30
Poż. lot. z 1864 5%	154	—	153	—
„ „ z r. 1866 5%	154	50	154	—
Akcje kol. warsz.-wied	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	72	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	107	—	106	25
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 15 zł.	98	10	97	95

Pozwalam sobie polecić:

Dzieje Narodu Polskiego

przez

Chociszewskiego,

w wydaniu drugiém z r. 1870 z wielu drzeworytami

książkę uznaną przez wszystkie pisma polskie za bardzo przydatną dla dzieci, odznaczającą się i trafnym układem i taniością.

Podczas eksaminów wielkanocnych, najwłaściwszą książka ta jest nagrodą dla pilnych dzieci.

Cena pojedyńczego eksemplarza wynosi $7\frac{1}{2}$ sgr. Za razem wziętych 50 egzempl. stanowię tylko **50** złot. pol. czyli **8** tal. **10** sgr., a zatém egzeml. po **5** sgr.

Wszystkie księgarnie są upoważnione po téj cenie sprzedawać to dzieło.

122(1-9) **J. K. Żupański.**

Tylko dla mężczyzn!

W obec złudnych często ogłoszeń
„**tylko dla mężczyzn**“
ciekawe tajemnice itp. fotografie etc.
poleca amatorom podobnych artykułów
najbogatszy wybór
prawdziwie dobrych i udanych
nowości tego rodzaju
zakład artystyczny
G. Walthera w Berlinie
Gneisenaustrasse Nr. 24. 121(1-4)

Tylko dla mężczyzn!

Część druga: **Podręcznika sądowego**
Dra Madejskiego, obejmująca

Słownik prawniczy

wyszła z druku i będzie rozesłana do księgarni krajowych. Cena złr. 1 kr. 50 w. a. 118(1-?)

ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

GUARANA

p. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY w PARYŻU.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 101(1-10)

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem: **Grimault & Compagnie.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i *Redyka*, we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha*; w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa*; w Rzeszowie w apt. p. *Schellera*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Haabe* i *Röder*.

Niezawodne leczenie

także chorób zadawnionych; zewnętrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienie u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz w szpitalu. — Ordynacje codziennie od 9 do 5 we wtorek, czwartek i sobotę także z wieczora od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. Także listownie: „**Ordinationsanstalt, Stadt Rudolfsplatz, 3**“. — Dopiero co wyszedł i jest tamże do nabycia: „*Der Heilkünstler in Syphilis*“; *2. Auflage*, lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako też osłabienia u mężczyzn i niepłodności. 952(12-?)

WYBORNA KAWA MOCCA.

Sprowadzona wprost z Mokki z Arabii (Yemen) w oryginalnych paczkach (Serone), obejmujących po 10 funtów wagi wiedeńskiéj sprzedaje się po cenie

10 fl. 30 ct. za paczkę (seronę)

w Wiedniu, Graben, Nr. 29 w zachodnio-indyjskim magazynie kawy,

gdzie również znajduje się wielki zapas

najlepszéj kawy

po cenach od **57, 60, 70, 75, 80** cent. do **1** fl. **10** cent za 1 funt wagi wiedeńskiéj.

Zamówienia z prowincji w ilości od 30 funtów, przesyłają się franco aż do ostatniéj stacji kolei żelaznéj lub parowca — przesyłają się również za zaliczką pocztową.

Tamże znajduje się również wielki zapas

HERBATY

z ostatniego zbioru, w rozmaitych gatunkach; **Congou, Souchong, kajser Melange** i t. d. po cenach od **2, 3, 4, 5, 6** do **10** fl. za ℔. w. w. **Prawdziwy Jamajca Rum** po **1** fl. do **2** fl. **50** cent. za butelkę — oraz najlepszy **Cognac, Arak, Essencja punczowa** i wprost sprowadzane **francuskie i hollenderskie likiery.** 61(33-36)T.

Simon Granichstädten.



Najlepszy gwarantowany, tysiąckrotnie wypróbowany, przez Wydział medyczny uznany i doświadczony, niejednokrotnie naśladowany, c. k. wyłącznie uprzywilejowany

Środek przeciw szczurom, myszom domowym i polnym, kretom, karakonom i innemu robactwu.

Również prawdziwe **mydło cytrynowe** najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można w Krakowie u p. *Jakóba Goldwassera* w domu Deichesa na Stradomiu i *Józefa Jahna*, w Tarnowie u p. *Wielogórskiego*; we Lwowie u *J. W. Królikowskiego*, w Przemyślu u *Gaidelschi*, w Rzeszowie u *I. Scheitera i Spółki*, w Czerniowcach u *J. Hazan*. Ceny: 1 słoik mydła cytrynowego 50 ct.—Trucizny na szczury duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 c. Na żądanie, przesyłają się słoiki pocztą się za pobraniem na poczcie. 116(1-6)

Poszukuje się do nabycia:

DÓBR

w bliskości Krakowa, czy to w Galicji, czy w dawnym okręgu krakowskim w wartości koło 150 tysięcy złr. 65(6-6)

Oferty z podaniem bliższych dat uprasza się przesłać do administracji „Kraju“.

Korzystna dzierżawa

jest do oddania na lat 11. Rozległość 700 morgów ziemi w okolicy przyjemnéj, w glebie dobréj, wraz z inwentarzem: 1000 sztuk poprawnych owiec, 45 sztuk bydła roboczego i do 60 sztuk bydła rogatego, oraz sprzęty rolnicze. — Objąć można ją zaraz lub od Św. Jana. — Zgłosić się pod adresem: *Antoni Jaworski w Wojnarowy p. p. Grybów* lub w administracji „Kraju“. 90(2-8)

Przez dzieła naukowe i wysoką szlachtę uznany jako najznakomitszy środek pożywny uzdrawiający i wzmacniający.

Herrn Hoflieferanten **Johann Hoff's** Central-Depot Wien,

Kärntnerring Nr. 11.

Repcze-Lak (Węgry) 3 grudnia 1869. — Upraszam odwrotną pocztą przysłać mi $1\frac{1}{2}$ funta słodowéj czekolady zdrowia i słodowych cukierków piersiowych. — *Muszę zeznać iż te fabrykata mój kaszel nadzwyczaj złagodziły.* **Teresa v. Kisfaludy.** — Kwassitz (Morawa). Upraszam o powtórną przysyłkę pańskiego słodowego Extract Gesundheitsbier, który to środek tyle już razy w rozmaitych stósownych wypadkach ordynowałem szczególnie méj żonie, która cierpiała *na gwałtowny ból głowy pochodzący z niedostatku krwi i osłabienia, niesłychanie skutkował*, gdyż tenże po 10 flaszce ustąpił ból i więcéj niepowrócił. Dr. **Adolf Ritter von Herbig** powiatowy gminny dworski i fabryczny lekarz. — Drezno 17 września 1869. *W załączeniu otrzymujesz pan pieniądze za pański zbawienny słodowy extrakt— etc. etc. v. Carlovitz Staatsminister a. d.* — Tethe Ponieważ *słodowa czekólada zdrowia bardzo dobrze smakuje,* mam nadzieję, że używając jej, wzmocni mię etc. (następuje zamówienie 2 funtów słodowéj czekulady zdrowia Nr. 1. **Heinrich Baron Berg v. Kindsberg.** — *Dla méj choréj siostry upraszam o pański zbawienny słodowy extrakt.* — **Dr. Rothe** *sztabowy lekarz w 7 brandeburg. pułku piechoty Nr. 60 w Königsberg N. M.* 1003(1-?)

Przestroga przeciw fałszowaniu i naśladowaniu. Na wszystkich etykietach moich Malz-Preparatów znajduje się mój podpis **Johann Hoff.**

WKrakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**; — w Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:

Genewskie zegarki kieszonkowe w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
„ „ z sprężynką ....12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż. ..13—14 „
„ „ z 8 rubinami ....13—15 „
„ z podwójną kopertą ....15—17 „
„ z kryształowém szkłem ....14—17 „
anker z 15 rubinami ....16—19 „
lepszy, z szkl. kopertami ....20—28 „
„ z podwójną kopertą ....19—28 „
„ lepszy ....24—28 „
ang. anker z kryształowém szkłem ..18—25 „
„ z sprężyną ....20—25 „
„ z podwójną kopertą ....25—30 „
Remontoirs, nakręcany z boku ....28—30 „
Remontoirs, z kryształ. szkłem ....30—36 „
Remontoirs z podwójną kopertą ....35—40 „
anker armée-remontoirs ....36—40 „
Złoty cylinder Nr. 3, z 8 rub. ....
„ anker z 15 rubinami ....35—48 „
„ z podwójną kopertą ....45—50 „
„ z złotą obwódką 65, 70,
80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ....13—18 „
Złoty „ „ „ „ ....25—30 „
„ „ emaljowany ....30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką ....35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami .38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem ...38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub. ..40—48 „

Złoty zegar. damski emal. z djament. ...58—65 „
„ „ „ anker ....40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem ...50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50—56 „
„ Remontoirs ....60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarków znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do postocenia za cenę **16 fl. do 18 fl. 50 ct.**

Budziki po 7 i 8 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narzędziem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień nacigany ....10, 11, 12 fl.
Co 8 dni ....16, 17, 18, 19, 20, 22 „
„ bijący pół i całe godziny ..30, 33, 35 „
„ bijący kwadranse i godziny .48, 50, 55 „
Regulator miesięczny ....28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara ...1 fl. 50 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(115-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Z Ameryki celującéj w pracach praktycznych mamy znowu wynalazek przemysłowemu życiu przysporzony, otrzymaliśmy bowiem ***nowy rodzaj guzików***, które w sposobie przymocowania, **nowym zupełnie są wynalazkiem**. Tak jak dawniéj używane guziki ustąpiły miejsca guzikom szrubowym, służącym ku rezerwie i zastąpieniu ubyłych guzików, tak teraz okazały się ***najpraktyczniejszemi i najozdobniejszemi***

Reed's Patent Guziki,

składające się z dwóch części, obejmujących mały otwór, oraz guzik; igła przeprowadza się przez otwór, a guzik osadza się na wierzchu; nitka lutuje się za pomocą małéj prasy odręcznéj, a tak cały guzik z wszelką elegancją przytwierdzony, nie ulega ani odrywaniu się, ani odkręcaniu, a materja, do któréj jest przymocowany guzik, nie psuje się ani wypręźaniem ani przeszywaniem. — W przeciągu 20 minut dziecko jest w stanie potrzebne guziki do pół tuzina spodni przytwierdzić. Cena jest umiarkowana z uwagi na oszczędność i pewność nieodrywania się guzików. Zaleca się przeto uprzejmie praktyczność tych guzików pp. wojskowym, jeźdźcom, podróżnym etc.

Podpisany dom handlowy ***Goldschmidt & Compagnie w Hamburgu***, rozszerzając ten wynalazek amerykański — zaufaniem znakomitych firm w Niemczech zaszczycony, ustanowił w Krakowie uwładnionego swego zastępcę dla krajów państwa austrjackiego celem przyjmowania i załatwiania obstalunków, ma zaszczyt przeto

p. Maurycego Hirschfeld

w Krakowie — dom Kaczmarskiego I. piętro, jako swego ***generalnego ajenta*** polecić.

Goldschmidt & Comp. Hamburg

wyłączni posiadacze patentów „**Reeds Knopf Patentev**“ na guziki i dotyczące przyrządy upatentowane na Amerykę, Anglję, Francję, Belgję, Austrję, Węgry i Würtemberg.

88(5-6)

Główna wygrana: 250.000 złr. Najmniejsza wygrana: 160 złr.

Ciągnienie

na dniu 1szym Marca 1870 roku.

Ażeby ułatwic każdemu nabycie c. k. austrjackich

Oryginalnych losów z r. 1864,

sprzedajemy takowe z terminem wypłaty w 12-tu miesiącach.

Podczas upłaty gra się na 10 różnych oryginalnych

LOSÓW.

Za przesłaniem albo przekazem pocztowym:
złr. **7**, otrzymuje się ½ kwitu na ratę prawnie ostemplowaną,
złr. **14**, otrzymuje się cały kwit na ratę „ „
z którym już na 1 marca wygrać można **200,000** złr., **50,000** złr. **15,000** złr., **10,000** złr., etc. etc.

Listę wygranych przesyłamy bezpłatnie *franco.*

Rothschild & Compagnie

113(2-10) Postgasse 14 w Wiedniu.

WIELKA

I RZECZYWISTA WYPRZEDAŻ.

Przy dzisiejszym zwyczaju dawania podarunków ślubnych i wypraw pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszą wielką i rzetelną wyprzedaż.

Lokal, w którym się znajduje nasz już od lat 20 istniejący SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW z ALPACCA i CHINA SREBRA musimy w skutek sprzedaży domu opuścić. — Widzimy się więc znagleni nieznalazłszy odpowiedniego lokalu, wysprzedać obfity nasz skład niżéj ceny nakładowéj i zapraszamy uprzejmie wysoką szlachtę i szanowną P. T. publiczność do tego naszych fabrykatów od lat 30 już znanych i renomowanych.

Przyjmujemy i na przyszłość za trwałość naszych towarów, gdy nasz interes fabryczny nadal istnieć będzie.

Następujące przedmioty z najlepszego Alpacca i China srebra, którego *metal pierwotny białym jest,* — (a skutkiem tego nigdy z żółknieć lub zczerwienieć nie może) po długim i codziennym używaniu równają się towarom prawdziwie srebrnym.

Łyżki stołowe za tuzin od 9.50 do 14.50. złr.
Łyżeczki do kawy 5.50
Noże stołowe ze śrubą patentową zapobiegającą wypadaniu klingi od 9.50 do 14.
Widelce stołowe od 9.50 do 12.50.
Widelce stołowe całe metalowe od 11 do 14.
Noże lub widelce deserowe od 7 do 10.
Łyżeczki deserowe od 9 do 12.
Chochelka do śmietanki sztuka od 1.75 do 2.75.
Chochelka do zupy 3.25 do 4.50.
Messer Bastl za tuzin 20 do 25.

Lichtarze stołowe Silberfaçon para 2 od 6. N. II.
Lichtarze stołowe N. I. para 4 do 16.
Kandelaber na 2, 3, 4, 5 świec od 16 do 50.
Cukiernice od 5 do 10.
Koszyczki na chleb z drutu srebrnego China za sztukę od 2 do 4.
Koszyczki massiv od 6.50 do 14.
Przybory na ocet i oliwę od 4 do 15.
Przybory na ocet oliwę musztardę i cukier od złr. 15 do 20.
Solniczka i pieprzniczka od 1.20 do 1.80.

Łopatka do torta od złr. 3 do 4.50. *Sztućce do sałaty* 4 do 5.50. *Korki do flaszek* a ... porem 5 sztuk 55 c. *Sejniczki* na sól z pieprz całe metalowe lub z piekarz zalifowanego sztka c. 60 do złr. 2.80. *Czarki na jaja* od c. 50 do 75. *Lichtarze ręczne* c. 80 do 3.50, potem serwisie do herbaty, kawy, deserów i obiadu w najnowszym gustownym fasonie. — Także każdéj wielkości etc. etc.

Kasetki na serwis 1 — 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce prędko i elegancko po cenach niesłychanie tanich; także przyjmujemy obstalunki według rysunku. — litera łacińska kosztuje 4 c., litera gotycka 6 c. monogram lub korona stosownie do wielkości od 15 do 40 c. Przy obstalunkach kasetek i grawirowań upraszamy o dokładne oznaczenia.

Erste k. k. privilegirte

Alpacca- u. China-Silber-Waaren-Fabrik in Wien.

Niederlage: Kohlmarkt Nr. 10. 1022(10-36)

Dla amatorów ślizgawek.

Prawdziwe angielskie patentowane łyżwy

najnowszéj i najpraktyczniejszéj konstrukcji do wyboru.

Dla dzieci 1 para 90 cent, 1 złr. 20 cent. 1.60, 2 złr.
dla kobiet 1 para złr. 1.50, 2, 2,50, 3, 4 złr. } z przyborami.
dla mężczyzn 1 para złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5 złr.

857(22-24)

Jacques Haines Patent Schlittschuhe

sporządzone według systemu znakomitego tego artysty łyżew.

1 kompletna para dla kobiet lub mężczyzn złr. 4, 5 i 6.

Jedynie do nabycia w składzie:

A. Friedmann, Wien, Praterstrasse 26.

NB. Według sprawdzających się dotychczas przepowiedni 100-letniego kalendarza Knauera powinnaby zima tegoroczna należeć do najtrwardszych w tym stóleciu.

Za każdą cenę

Graben Nr. 3, zum Stock-im-Eisen

Graben Nr. 3, znm Stock-im-Eisen.

w skutek ustępowania lokalu bankowi centralnemu, wyprzedajemy wszystkie nasze zapasy najlepszych

SUKIEN MĘZKICH I FUTER

i upraszamy czcigodną publiczność łaskawemi odwiedzinami przekonać się, iż tą razą suknie u nas

prawie nic nie kosztują.

Baczność!

Elegancki salonowy lub balowy strój 24 fl. 50 cent.
Paleta zimowe najlepszego gatunku 18 fl.
Futra podróżne podbite barankami i szopami 40 fl.
Futra podróżne całe podbite szopami 70 fl.
Futra miastowe wszelkiego gatunku od 45 do 200 fl.

Keller & Alt,

1025(6-?)

Besitzer des Staatspreises, sowie mehrerer Auszeichuungen, Graben Nr. 3, I. Stock, „zum Stock-im-Eisen“.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1go lutego r. b. aż do dalszego rozporządzenia, ustanawia się na kolei galic. Karola Ludwika na przestrzeni ze Lwowa do Krakowa dla przesyłek:

„KUKURUDZY“

które w stacjach między **Roman, Suczawą a Czerniowcami** (nie wykluczając pomienionych stacyj)

w ilości najmniéj 100 centnarów cłowych jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do Krakowa lub za Kraków do przesyłki oddane zostaną,

stałą cenę od jednego cent. cłowego **56 cent. wal. austr. w srebrze** (włącznie wszelkich należytości ubocznych), która kwota, jeżeli w banknotach się uiszcza, każdorazowo ogłoszonemu dodatkowi ażya podlega.

Lwów w styczniu 1870 roku.

94(3-3) **Dyrekcja ruchu.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład Kredytowy Włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5-procentowe z 10-dniowym terminem wypowiedzenia
6- „ z **30-** „ „

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie i w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne we Wiedniu** w Banku Związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE

964(9-20)

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. a. wal.,

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę, są wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.** Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie w biurach zaliczkowych po powiatach** i w Banku Związkowym **we Wiedniu.**

Dyrekcja.